Nr 49. Kraków, 2 Marca — Piątek. Rok 1883.

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego . . .	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w Krakowie tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. — Nadesłane (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — Dołączenie do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się nadsyłać naprzód przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern; w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na marzec . . . złr. 2·50
Od 1 marca do końca czerw. 1883 złr. 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na marzec . . . 6 marek
Od 1 marca do końca czerw. 1883 20 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 1 marca.

Przegląd Polityczny.

Dziennik Polski pisze:

„Właściciel Wełdzirza, baron Leopold Popper wniósł do ministerstwa handlu prośbę o koncesyę na budowę prywatnéj kolei żelaznéj do stacyi Wygody (projektowanéj kolei wicynalnéj Dolina-Wygoda) do rzeki Świecy. W skutek reskryptu ministra handlu z d. 8 stycznia r. b. wyznaczyło namiestnictwo lwowskie do politycznych oględzin trasy projektowanéj kolei termin na dzień 12 marca o godzinie 9éj rano. Rząd krajowy delegował do téj czynności sekretarza namiestnictwa p. Manasterskiego, a Wydział krajowy dolińskiego marszałka powiatowego, p. Maryana Mazarakiego.

„W kasynie mieszczańskiem odbyło się wczoraj zgromadzenie, przeważnie z techników złożone, dla przeprowadzenia dyskusyi nad sprawą przeniesienia zarządów galicyjskich kolei żelaznych z Wiednia do kraju. W rozprawie wzięli udział pp. Wrotnowski, Dobrzański, Zacharjewicz, Simon, Bykowski, Syroczyński, Jägerman i Dr Zuliński Józef, poczem na zasadzie referatu przez Teofila Merunowicza przedłożonego powzięto szereg uchwał dotyczących sprawy pomienionéj. Wyrażono mianowicie nadzieję, że Koło polskie w Wiedniu przedłoży formalny wniosek w duchu znanych uchwał sejmowych w téj sprawie i zdoła wyjednać poparcie dla téj myśli u innych kół autonomicznych. Zgromadzenie uznało także za rzecz pożądaną, ażeby reprezentacya miasta Lwowa wysłała osobną deputacyę do Wiednia dla energicznego poparcia sprawy przeniesienia zarządów naszych kolei do kraju. Wyrażono wreszcie nadzieję, że krajowe Izby handlowe i przemysłowe, a także reprezentacye powiatów i miast znaczniejszych w kraju udzielą téj sprawie swego poparcia Przeprowadzenie powziętych uchwał poruczono Kołu politycznemu.

„Dowiadujemy się, że liczne koła wyborcze zamierzają popierać kandydaturę Dra Józefa Rożańskiego na posła do Rady państwa z miasta Lwowa.

„Ze Stanisławowa donoszą, że komitet ściślejszy stawia na posła do Rady państwa p. Maryana Rybczyńskiego, adjunkta sądowego i dyrektora kasy oszczędności.“

Wobec toczącej się w Izbie deputowanych dyskusyi, prace komisyj zeszły niejako na drugi plan, a nawet chwilowo znać w nich stagnacyę. W istocie rzeczy jednak dyskusya budżetowa nie zasługuje wcale na zbytnią uwagę; *Presse* poddaje wszystkie przemówienia dość surowej krytyce, nie szczędząc przytem ani lewicy, ani prawicy, wogóle zaś powiada, że „w całej dotychczasowej dyskusyi pomimo troskliwego poszukiwania trudno znaleść choćby jedną myśl nową, wobec czego z rozpaczą trzeba zawołać: *Alles da gewesen!*“ I rzeczywiście tak jest; stwierdziliśmy to jeszcze wczoraj na tem miejscu.

Z wyjątkiem dzienników, uchodzących niejako za urzędowe monitory lewicy, cała prasa wiedeńska gani kategorycznie znane wystąpienie członków opozycyi w komisyi podatkowej. „Ciemne i niedocieczone są drogi zjednoczonej lewicy, pisze *Presse*. Któżby pokusił się nawet o zgłębienie powodów, które zniewoliły członków tego stronnictwa, zasiadających w komisyi podatkowej, do pójścia w ślady Czechów i rozwinięcia sztandaru polityki biernej? Baron Doblhoff oświadczył, że po określeniu przez p. Plenera w pełnej Izbie nie widzi powodu usprawiedliwiać obszerniej uchwały powziętej przez jego stronnictwo. Dep. Plener powiedział wyraźnie, że lewica w komisyi wypowie, co ma na sercu. Tak tedy p. Plener odsełał ciekawych do barona Doblhoffa, ten znowu do p. Plenera. Pojmujemy, że opozycya chwyta się niekiedy środków agitatorskich i demonstruje w sposób zrozumiały dla każdego. Stronnictwo jednak, uciekając się do takiej metody, jaką obrali członkowie lewicy w komisyi podatkowej, skazuje się samo na zagładę i abdykuje politycznie. Jeśli przedłożenia są złe, niepraktyczne i niemożliwe do przyjęcia, obowiązkiem jest opozycyi uciec się do wszelkich prawnych środków, celem powstrzymania grożącego obywatelom niebezpieczeństwa; rzucać jednak broń i mówić: Róbcie sobie, co chcecie, nas to nic nie obchodzi — to już nie opozycya, lecz najzupełniejsza abdykacya.“

Zdaniem *Wiener Allg. Ztg* lewica uczyniła krok, który nie da się niczem usprawiedliwić, najmniej zaś motywami taktycznemi. Lewica dopuściła się czynu, który, wykraczając ciężko przeciw duchowi parlamentaryzmu, pozbawiony jest zarazem praktycznej wartości.

Według informacyj dzienników wiedeńskich, minister handlu, przyjmując deputacyę Koła polskiego, która przybyła doń z prośbą o przeniesienie dyrekcyi galicyjskich kolei państwowych do Lwowa i zaprowadzenie w urzędowaniu języka polskiego, miał odpowiedzieć, że przed ukończeniem budowy kolei transwersalnej rząd nie może powziąć w tym wypadku żadnej stanowczej uchwały; rząd w zasadzie nie jest przeciwny życzeniom Koła polskiego, musi jednak oświadczyć, że pragnie, aby dyrekcya wydziału handlowego znajdowała się w Wiedniu.

Donieśliśmy już wczoraj, że Rada nadzorcza kolei Karola Ludwika postawiła na porządku dziennym tegorocznego walnego zebrania akcyonaryuszów między innemi projekt zbudowania linii z Rzeszowa do Rozwadowa. „Zarząd kolei Karola Ludwika, pisze *Presse* — już przez nabycie koncesyi na budowę linii Jarosław-Sokal złożył dowód, że zwraca baczną uwagę na rozwój kolei lokalnych. Nowa linia rzeszowsko-rozwadowska, w sprawie której nie rozpoczęły się zresztą jeszcze rokowania o nabycia koncesyi, miałaby tylko podrzędną doniosłość strategiczną, w pierwszym zaś rzędzie byłaby koleją czysto ekonomicznego znaczenia i mogłaby oddać znamienite usługi głównej sieci; z tego też przeważnie powodu zarząd kolei Karola Ludwika wielką do niej przywiązuje wartość.“

Prace przedwstępne dla powołania do życia pułku kolejowego i telegraficznego postąpiły już o tyle, że formacya będzie mogła nastąpić najpóźniej w maju r. b.. Korpus oficerów zostanie utworzony przez przydzielenie oficerów inżynieryi i pionierów.

Onegdaj popołudniu przybył arcyks. Rudolf do Berlina na srebrne wesele cesarzewicza niemieckiego. Na dworcu kolei oczekiwał go cesarz Wilhelm i wielu dygnitarzy dworskich i rządowych. Dzienniki podnoszą bardzo serdeczne przywitanie. Cesarz sam odwiózł arcyks. Rudolfa na zamek, gdzie go powitał książę Walii.

Z Berlina donoszą do *N. fr. Presse*, o powtarzających się ciągle pogłoskach w sprawie powołania p. Bennigsena do ministerstwa. Podług tych doniesień, polegających jednak raczej na przypuszczeniach, niż na informacyach, miano już p. Bennigsenowi ofiarować posadę zastępcy prezesa w pruskim gabinecie. Przyszły minister rozmawiał już nawet, jak utrzymują, z Richterem i zapytał się go, czy, i pod jakiemi warunkami liberalne ministerstwo może rachować na poparcie stronnictwa postępowego. Richter w zasadzie wprawdzie, imieniem swego stronnictwa, obiecsł poparcie, ale postawił równocześnie warunki tyczące się usunięcia urzędników administracyjnych, którzy walczyli z liberalizmem i zaprowadzenia dla sejmu pruskiego powszechnego głosowania. Jakkolwiek podług *N. fr. Presse*, należy przyjmować te doniesienia z pewnemi zastrzeżeniami, w każdym razie nie ulega wątpliwości, że stoją one w ścisłym, logicznym związku z toczącemi się układami z Watykanem. Układy te niepomyślny biorą obrót, a powodem tego jest, jak już nam doniósł nasz korespondent poczdamski, coraz większa niechęć ks. Bismarka do centrum, które nie chce stać się rządowem stronnictwem. Ks. kanclerz szuka więc nowych sprzymierzeńców i zaczyna kokietować z liberałami. *On revient toujours à ses premieres amours!*

Do tej chwili nie nastąpiły jeszcze nominacye podsekretarzy stanu w gabinecie francuskim. Na ostatniej naradzie ministrów zajmowano się tą sprawą, a J. Ferry postawił zasadę, że podsekretarze stanu w ministerstwach spraw zagranicznych, wewnętrznych i sprawiedliwości powinni być wzięci z łona stronnictwa *Union democratique*, ponieważ naczelnicy tych ministerstw należą do stronnictwa *Union Républicaine*; a te dwie wielkie frakcye stronnictwa republikańskiego, tworzą razem większość rządową. Na tem posiedzeniu nie zgodzono się co do kwestyi osób i odłożono tę sprawę do przyszłego posiedzenia, które się odbędzie pod prezydencyą Grévego.

Deputowany Ribot w imieniu umiarkowanych republikanów postawi w Izbie wniosek, żądający zmiany ustawy z r. 1834, na mocy której książęta Orleańscy zostali wydaleni. Wnioskodawcy mają na celu zabezpieczenie kilkuset oficerów, znajdujących się w czarnej księdze ministra wojny Thibaudina. Książęta Orleańscy mają podobno zamiar apelowania do radcy stanu (*Conseil d'état*).

Minister Gladstone opuścił już Cannes i udał się do Paryża, gdzie zabawi kilka dni. Z końcem bieżącego tygodnia ukaże się już w parlamencie, gdzie ciężkie czekają go walki.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 27 lutego.

Koło polskie w sprawie ustaw kommasacyjnych.

Nie ulega wątpliwości, że biorąc rzeczy idealnie, między delegacyą polską w Wiedniu a krajem powinienby istnieć ciągły łącznik, za pomocą którego kraj przedstawiałby swoim posłom życzenia, a nawzajem otrzymywał obraz prac tychże, z którychby poznał i ocenił zasady i kierunek ich czynności. Również pewnem jest, że łącznikiem takim, kraj z delegacyą wiążącym, powinno być dziennikarstwo krajowe. Jeśli tak jest, to zdawałoby się, że nic naturalniejszego, jak żeby Koło polskie w Wiedniu z prac swoich zdawało dziennikom krajowym sprawę. Jednakże pominąwszy liczne a ważne trudności, których rozbierać nie będę, prosty brak czasu staje na przeszkodzie Kołu polskiemu marzyć o urzeczywistnieniu tego ideału.

Wobec tego dzienniki nasze skazane są na informacyjny zasiłek od pojedynczych członków Koła polskiego, którzy albo sami wprost korespondencye układają, albo je przesyłają za pośrednictwem korespondentów, których w tym celu informują. Zgóry oświadczam, że nie wiem, kto z członków Koła należy do kategoryi pierwszej, a kto do drugiej. Mówię nie przeciw osobom, ale przeciw rzeczy. Ale skoro korespondencye z Wiednia, w dziennikach naszych zamieszczane, zdają sprawę z czynności Koła wewnętrznych, toż oczywiście informacya z łona Koła wychodzić musi, a ta dojść może do dzienników tylko jedną z tych dwóch dróg, które wymieniłem. Przeciwko temu nie tylko nie można nic zarzucić, ale owszem, jest to jedyny surogat sprawozdań Koła, które w danych warunkach, tak jak je sobie wyobrażam, za niemożliwe uważam. Wolałbym co prawda, ażeby korespondencye takie wyjawiały zawsze źródło, a więc żeby powszechnie wiadomem było, który członek Koła dawał informacyę lub korespondencyę układał, bo wtedy świadomość odpowiedzialności moralnej dawałaby większą rękojmię gruntowności. Ale chociaż dotyczący członkowie nie uważają za stosowne odsłonić się, lub korespondenta do odsłonięcia się upoważnić, to mimo to gruntowności, a choćby tylko zgodności z prawdą od każdego korespondenta spodziewać się wypada, a tem też więcej od ludzi oddanych publicznej wspólnej w Kole polskiem pracy dla dobra kraju Koło polskie wymagać ma prawo, ażeby choćby tylko przez gorącość, czy przez nieostrożność, czy nie wiem przez jakiebądź inne uchybienia nie dochodziły do dzienników wiadomości, które zdolne są spaczyć sąd kraju o czynnościach Koła. Niemniej każdy członek Koła polskiego ma także prawo, o ile korespondencye dotyczą wprost jego czynności. Wymaga tego to, co w życiu kolegialnem zowią lojalnością. Takie żądanie nie krępuje w niczem swobody zdania o czynnościach Koła lub posła, owszem, ono jest kardynalnym warunkiem, bez którego czytelnik dziennika może wprawdzie poddać się uprzedzeniu, ale nie zdoła sobie wyrobić własnego sądu. Bo, ażeby można wydać sąd o rzeczy, rzecz wprzód znać potrzeba. Niechże więc rzecz sama czyli fakt zawsze podane będą w korespondencyi tak, jak w rzeczywistości się spełniły. Otóż w przedmiocie obrad nad ustawami komasacyjnemi czynność Koła polskiego i niektórych jego członków nie została podaną tak, jak się istotnie miała. Zdania o rzeczy niedokładnie zrozumianej, lub niedokładnie przedstawionej rzucono do dzienników i na takiej podstawie osnuto przeróżne wnioski, tyczące się Koła i pojedynczych onego członków, które dzisiaj łamy wszystkich dzienników zapełniają. Czy to wyjdzie na pożytek krajowi? Czy to wieczne szarpanie wszystkiego, co na powagę zasługuje, nie prowadzi do takich fenomenów w narodzie, jak ostatnie wystąpienie Krukowieckiego?

Zanadto lekkomyślnie puszczono w świat zarzut skierowany przeciw Koła i przeciwko mnie, ażebym mimo znacznego zajęcia w tej chwili mógł milczeć. Zanadto ciężki jest ten zarzut, żebym mógł czekać, aż ferye parlamentarne dadzą mi sposobność stanąć przed wyborcami, ażeby ich o stanie rzeczy w zupełności oświecić.

Nie będę oczywiście odpowiadał na wszystkie pojedyncze wykrzykniki, które po dziennikach krajowych — nie z ich nawet inicyatywy — są rozrzucone. Cel pracy poselskiej nie kończy się u mety popularności. Nie będę przedstawiał całego toku rozpraw komasacyjnych w Kole, chociaż znajomość onegoż we wszystkich szczegółach może dopiero rzucić pełne światło na ocenienie czynności w tej sprawie. Ograniczę się jedynie do tego, co rdzeń rzeczy stanowi. Komu zależy na tem, żeby sobie w sposób poważny wyrobił sąd o stanowisku, jakie zajęło Koło polskie co do warowania autonomii sejmu naszego w sprawach komasacyjnych, ten w mojem sprawozdaniu znajdzie wystarczającą do tego podstawę. Co do mnie zaś, nadmienić mi wypada, że uchwała Koła polskiego, przyjmująca przedstawione przezemnie na posiedzeniu Koła tłómaczenie konstytucyi grudniowej za podstawę głosowania nad ustawami komasacyjnemi, zapadła nie jednomyślnie, lecz większością głosów. Wynika zatem, że korespondencye, które dotąd o tej sprawie w dziennikach naszych czytałem, nie brały źródła z łona owej większości Koła. A ponieważ pomny na historyę naszej przeszłości nie uznaję liberum veto, dlatego przemawiając w imieniu Koła, nie mogłem zważać na wszystkich członków Koła, co do jednego, jeno na ówczesną większość Koła.

Następujące trzy punkta z korespondencyj wiedeńskich nadają się do poważnego traktowania.— I. Korespondencye z Wiednia zawierają twierdzenie, że przemawiając w Izbie w generalnej dyskusyi nad pierwszą ustawą komasacyjną dałem ustępowi 11. konstytucyi grudniowej tak szczupłe tłómaczenie, jakie dawali mu centraliści.

Otóż rozumowanie moje pod tym względem w Kole przedstawione, było następujące:

Ustęp 11 konstytucyi grudniowej brzmi jak następuje: *Do Rady państwa należy ustawodawstwo karne, karno-policyjne i cywilne, z wyjątkiem ustawodawstwa co do tych przedmiotów, które na zasadzie statutów krajowych należą do zakresu działania Sejmów krajowych.*

Sprawy kultury są przedmiotem, należącym, według statutów krajowych, do zakresu działania Sejmów krajowych, przeto ustawodawstwo karne, karno-policyjne i cywilne w sprawach kultury krajowej należy niewątpliwie do zakresu działania Sejmów. Komasacya jest sprawą kultury krajowej. Przy urządzaniu komasacyi tylko ustawodawstwo cywilne może mieć zastosowanie, to wszakże tak w kierunku prawa materyalnego, jakoteż w zakresie procedury cywilnej. Ustawodawstwo cywilne w tem znaczeniu względem komasacyi należy przeto bez zaprzeczenia do kompetencyi Sejmów.

Co jest komasacya ze stanowiska prawnego? Jestto wywłaszczenie sposobem przymusowej zamiany, zarządzone z publicznych względów na dobro kultury krajowej. O komasacyi w tym tylko kraju może być mowa, gdzie istnieje postanowienie, że wzgląd na kulturę krajową jest takim względem publicznym, dla którego może być obywatel kraju pozbawiony swojej własności, której nietykalność z zasady zapewnia mu państwo. Od wydania takiego postanowienia prawnego zaczynać się musi ustawa o komasacyi.

Komasacya jest wtedy skończoną, gdy w takim sposobie, w jakim kultura krajowa tego wymaga, grunta komasacyi podległe zostały już zamienione, tudzież prawnie i faktycznie komu należy w posiadanie i na własność przyznane i oddane. Jeśli ta czynność się dokona, wtedy już osiągnięto, czego kultura krajowa wymagała — przedmiot tedy kultury krajowej już jest pod względem ustawodawczym wyczerpany. *Te dwa momenta początku i końca komasacyi dają nam granice, wśród których mieści się komasacya, jako kultura krajowa — granice, które obejmują całość ustawodawstwa cywilnego Sejmów krajowych w sprawach komasacyi.* Tak pojmowałem „ramy kultury krajowej,“ o których wspomniałem w przemówieniu mojem, upominając się o zachowanie Sejmom wszystkiego, co w te ramy wchodzi.

Powiedziałem to jasno w następujących dwóch ustępach: 1) *Civiljustizgesetzgebung in Sachen der Landescultur gehört unzweifelhaft in den Wirkungskreis der Landtage;* 2) *So enthält insbesondere der III Abschnitt Bestimmungen, welche das eigentliche Wesen des Commasations-geschäftes auf dem Gebiete der Civiljustizgesetzgebung regeln und über den Rahmen der eigentlichen Landescultur nicht hinausgehen Dieser Gegenstand ist derjenige, welcher nach dem ausdrüklichen Wortlaute des §. 11 Absatz k) in die Landesgesetzgebung fällt.*

W obręb komasacyi, jako kultury krajowej, należą w streszczeniu:

1) samo wyrzeczenie zasadnicze, że dla celów komasacyi wolno jest wywłaszczać sposobem przymusowej zamiany;

2) zasady i szczegóły zastosowania przymusu w celu całkowitego dokonania potrzebnej zamiany gruntów (dział prawa cywilnego materyalnego);

3) zasady i szczegóły form, w jakich całe postępowanie w sprawach komasacyi toczyć się powinno (dział prawa cywilnego formalnego czyli procedury cywilnej).

Kiedy już punkta powyższe zostały w ustawodawstwie cywilnem wyczerpane tak, że na zasadzie wydanych w tej mierze postanowień, komasacya może być już w całości dokonaną, powstają dopiero różne inne dalsze pytania:

a) I tak powstaje pytanie: jakie władze mają się zajmować sprawami komasacyi?

SACHEM.

W mieście Antylopie, położonem nad rzeką tegoż samego nazwiska, w Stanie Texas, spieszył kto żyw na przedstawienie cyrkowe. Zajęcie mieszkańców było tem większe, że od czasu założenia miasta, pierwszy raz zjechał do niego cyrk tancerek, minstrelli i linochodów. Miasto było niedawne. Piętnaście lat temu nietylko nie stał tu ani jeden dom, ale w całej bliższej okolicy nie było białych. Natomiast w widłach rzeki na tem samem miejscu, na którem stoi Antylopa, wznosiła się osada indyjska zwana Chiavatta. Była to stolica Czarnych wężów, którzy w swoim czasie dali się tak we znaki granicznym osadom niemieckim, Berlinowi, Gründenau i Harmonii, że osadnicy dłużej nie mogli wytrzymać. Indyanie bronili wprawdzie tylko swego terytoryum, które rząd stanowy Texasu przyznał im na wieczne czasy najuroczystszemi traktatami; ale cóż to mogło obchodzić kolonistów z Berlina, Gründenau i Harmonii? — Pewnem jest, że odbierali oni Czarnym wężom ziemię, wodę i powietrze, ale natomiast wnosili cywilizacyę; czerwonoskórzy zaś okazywali im wdzięczność na swój sposób, to jest, zdzierając im skalpy z głów. Taki stan rzeczy nie mógł trwać. Osadnicy więc z Berlina, Gründenau i Harmonii zebrali się pewnej nocy księżycowej w liczbie czterechset i wezwawszy na pomoc Meksykanów z La Ora, napadli na uśpioną Chiavattę. Tryumf dobrej sprawy był zupełny. Chiavatta została spaloną, a mieszkańcy bez różnicy wieku i płci w pień wycięci. Ocalały tylko małe oddziałki wojowników, które w tym czasie wyszły na łowy. Z samego miasta nie ocalił się nikt, głównie dlatego, że miasto leżało w widłach rzeki, która, jak zwykle na wiosnę, rozlawszy, otoczyła osadę nieprzebytą tonią wód. Ale toż samo widlaste położenie, które zgubiło Indyan, podobało się Niemcom. Z wideł źle uciekać, ale dobrze się w nich bronić. Dzięki tej myśli, zaraz z Berlina, Gründenau i Harmonii rozpoczęła się emigracya do wideł, w których też w mgnieniu oka na miejscu dzikiej Chiavatty, powstała ucywilizowana Antylopa. W pięć lat później liczyła ona dwa tysiące mieszkańców. Szóstego roku znaleziono z drugiej strony wideł kopalnię żywego srebra, którego eksploatacya podwoiła liczbę mieszkańców. W siódmym roku z mocy prawa Linch powieszono na placu miejskim dziewiętnastu ostatnich wojowników z pokolenia Czarnych wężów, schwytanych w poblizkim „lesie umarłych“, i odtąd nic nie stało na zawadzie rozwojowi Antylopy. W mieście wychodziły dwa *Tagblatty* i jedna *Montagsrevue*. Kolej żelazna łączyła je z Rio del Norte i San-Antonio; na Opuncia-gasse wznosiły się trzy szkoły, z tych jedna wyższa. Na placu, na którym powieszono ostatnich Czarnych wężów, zbudowano zakład filantropijny; pastorowie w kościołach uczyli co niedziela miłości bliźniego, poszanowania cudzej własności i innych cnót potrzebnych ucywilizowanemu społeczeństwu; pewien przejezdny prelegent miał nawet raz na kapitolu odczyt „o prawach narodów.“ Bogatsi mieszkańcy przebąkiwali o potrzebie założenia uniwersytetu, do czego i rząd stanowy musiałby się przyczynić.

Mieszkańcom dobrze się działo. Handel żywem srebrem, pomarańczami, jęczmieniem i winem przynosił im znakomite zyski. Byli uczciwi, rządni, pracowici, systematyczni, otyli. Ktoby w późniejszych czasach odwiedził już kilkunastotysięczną Antylopę, tenby w bogatych kupcach miejscowych nie poznał tych niemiłosiernych wojowników, którzy, piętnaście lat temu, spalili Chiavattę. Dzień schodził im po sklepach, warsztatach, biurach, wieczery spędzali w piwiarni „pod Złotem Słońcem“, przy ulicy Grzechotników. Słuchając tych głosów trochę powolnych i gardłowych tych: *„Mahlzeit! Mahlzeit!“*, tych flegmatycznych: *„No — ja wissen Sie Herr Müller, aber ist es ja möglich?“* — tych dźwięków kufli, szumu piwa, tych plusków przelanej piany na podłogę, widząc ten spokój, powolność, patrząc na te filisterskie, zalane tłuszczem twarze, na te rybie oczy, możnaby mniemać, iż się jest w jakiej piwiarni w Berlinie lub w Monachium, nie zaś na zgliszczach Chiavatty.

Ale w mieście wszystko już było *ganz gemüthlich* i o zgliszczach nikt nie myślał. Tego wieczora ludność spieszyła oto do cyrku, bo po twardej pracy rozrywka jest rzeczą równie godziwą jak przyjemną, powtóre, że mieszkańcy dumni byli z jego przyjazdu. Wiadomo że cyrki nie zjeżdżają do lada mieściny, przybycie więc trupy Hon. M. Dean'a stwierdzało poniekąd wielkość i znaczenie Antylopy. Była jednak i trzecia, a może najważniejsza przyczyna ogólnej ciekawości. Oto Nr 2gi programu mówił co następuje: „Spacer na drucie zawieszonym na piętnaście stóp nad ziemią (z towarzyszeniem muzyki), wykona słynny gimnastyk Czerwony Sęp, sachem (wódz) Czarnych wężów, ostatni potomek królów pokolenia i ostatni z pokolenia: 1) Spacer. 2) Skoki Antylopy. 3) Taniec i pieśń śmierci.

Jeżeli gdzie, to w Antylopie ten „sachem“ mógł obudzać najwyższe zajęcie. Hon. M. Dean opowiadał pod „Złotem Słońcem,“ iż przed piętnastu laty w przejeździe do Santa Fe, znalazł na Planos des Tornado umierającego starego indyanina z dziesięcioletnim chłopakiem. Stary umarł istotnie z ran i wycieńczenia, przed śmiercią jednak opowiedział, iż młody chłopiec był synem zabitego „sachema“ Czarnych wężów i następcą jego godności. Truppa przygarnęła sierotę, który z czasem stał się pierwszym jej akrobatą. Zresztą Hon. M. Dean dopiero pod „Złotem Słońcem“ dowiedział się, że Antylopa była niegdyś Chiavattą — i że słynny linochód będzie się popisywał na grobach ojców. Wiadomość ta wprowadziła dyrektora w doskonały humor, mógł bowiem teraz napewno liczyć na *great attraction* — byle tylko umiał dobrze efekt wyzyskać. Rozumie się, że filistry z Antylopy cisnęli się do cyrku, aby importowanym z Niemiec żonom i synom, którzy ani razu w życiu nie widzieli Indyanina, pokazać ostatniego z Czarnych wężów i powiedzieć: „Patrzcie, oto takich w pień wyrżnęliśmy przed laty piętnastu.“ *Ach Herr Je!* Miło jest usłyszeć taki wykrzyk podziwu zarówno z ust Amalchen, jak i małego Fryca. W całem też mieście powtarzano bez ustanku: „Sachem! sachem!“ Dzieci odrana zaglądały przez szpary w deskach z twarzami rozciekawionemi i przerażonemi zarazem, starsi zaś chłopcy, ożywieni już bardziej wojowniczym duchem, wracając ze szkoły maszerowali groźnie, sami nie wiedząc, dlaczego to robią.

Godzina ósma wieczór. Noc cudna, pogodna, gwiaździsta. Powiew z za miasta przynosi zapachy gajów pomarańczowych, które w mieście mieszają się z zapachem słodu. W cyrku bije łuna światła. Ogromne smolne pochodnie zatknięte przed główną bramą palą się i kopcą. Powiew chwieje pióropuszami dymu i jaskrawego płomienia, który oświeca ciemne kontury budowli. Jestto świeżo wzniesiona szopa drewniana, okrągła, ze śpiczastym dachem i z gwiaździstą amerykańską chorągwią na szczycie. Przed bramą, tłumy, które nie mogły się dostać, lub nie miały za co kupić biletów, przypatrują się wozom truppy, a głównie płóciennej zasłonie wielkich drzwi wchodowych, na której wymalowana jest bitwa białych z czerwonoskóremi. W chwilach, w których zasłona się uchyla, widać oświecone wnętrze bufetu z setkami kufli szklannych na stole. Ale oto ściągają zasłonę na dobre i tłum wchodzi. Puste przejścia między ławkami poczynają tętnić krokami ludzkiemi i wkrótce ciemna ruchliwa masa pokrywa wszystkie przejścia od góry do dołu. W cyrku widno jak w dzień, bo chociaż nie zdołano przeprowadzić doń rur gazowych, to natomiast olbrzymi żyrandol, złożony z pięćdziesięciu lamp naftowych oblewa arenę i widzów potokami światła. W tych blaskach widać opasłe, przechylone w tył dla folgi podbródkom głowy piwoszów, młode twarze kobiece i śliczne zdziwione buzie dziecinne, których oczy omal nie wychodzą na wierzch z ciekawości. Zresztą wszyscy widzowie mają miny ciekawe, zadowolone i głupie, jak zwykle publiczność cyrkowa. Wśród szmeru rozmów przerywanych okrzykami: *frisch Wasser! frisch Bier!* wszyscy z niecierpliwością oczekują zaczęcia. Nakoniec dzwonek się odzywa, ukazuje się sześciu masztalerzy w palonych butach i staje w dwóch szeregach przy ujściu areny do stajen.

Przez te szeregi wpada rozhukany koń bez uzdy i siodła, a na nim jakby obłok muślinu, wstążek i tiulu. Jestto tancerka Lina. Rozpoczynają się harce przy odgłosie muzyki. Lina jest tak piękna, że młoda „Mathilde,“ córka piwowara z „Opunciagasse,“ zaniepokojona jej widokiem, pochyla się do ucha młodego grocernika Flossa z tejże ulicy i pyta zcicha, czy ją kocha jeszcze? Tymczasem koń galopuje i oddycha jak lokomotywa, bicze

W tej mierze opiewa ustęp f) konstytucyi grudniowej, że postanowienie zasad dla organizacyi władz sądowych i administracyjnych należy do zakresu działania Rady państwa. Wynika ztąd niewątpliwie, że szczegóły co do organizacyi władz, gdy już są dane zasady, mogą urządzać Sejmy. Wolno przeto na tej zasadzie Sejmom krajowym oddać sprawy komasacyjne istniejącym już władzom, bo dla organizacyi tychże już oczywiście dane są zasady w jakiejś ustawie państwowej. Ale, gdyby dobro komasacyi wymagało tego, iżby zupełnie nowe władze były organizowane, to postanowienie zasad dla takiej nowej organizacyi należy do atrybucyi Rady państwa, a urządzenie szczegółów tejże organizacyi do kompetencyi Sejmów.

b) Dalej powstaje pytanie: co ma się dziać z prawami osób trzecich, które się odnoszą do gruntów komasacyi podległych — a więc np. co się ma dziać z wierzycielem, który ma na gruncie X. intabulowaną sumę, skoro grunt ten wskutek komasacyi przeszedł na własność innej osoby, która tem wierzycielowi nic niewinna? Albo co ma się stać z dzierżawcą, który grunt X. od poprzedniego właściciela zakontraktował, czy dalej ma go dzierżawić, czy i pod jakiemi warunkami od dzierżawy odstąpić? A raczej, ponieważ obowiązujący kodeks cywilny zawiera postanowienia o wymienionych kwestyach, przeto powstaje pytanie, czy nie byłoby pożądanem dla ułatwienia komasacyi zmienić dotyczące przepisy kodeksu? To nie są pytania, któreby do kultury krajowej należały i ze stanowiska kultury krajowej mogły być w każdym z 17 krajów koronnych inaczej urządzane. One nie są tak samo szczegółami kultury krajowej, jak nie jest szczegółem prawa propinacyi postanowienie, co się ma stać z sumą przyznaną za zniesienie propinacyi właścicielowi tejże, czy ma być wypłaconą właścicielowi, czy dzierżawcy, czy wierzycielowi i któremu. I podobnie, jak Sejm nie mógł windykować dla siebie kompetencyi do unormowania tych pytań, mimo, że cała kodyfikacya w sprawach propinacyi wchodzi w zakres ustawodawstwa sejmowego, i faktycznie tych pytań nie normował, tak bezpodstawnem byłoby utrzymywanie, iż uporządkowanie kwestyi wyżej wymienionych należy do kompetencyi Sejmów z tytułu kultury krajowej. Gdyby Sejm mimo to chciał pod tym względem jakie przepisy, mógłby jedynie powtórzyć to, co względem tych kwestyi w powszechnej ustawie cywilnej jest zawarte, a to nie byłoby kodyfikacyą, jeno objaśnieniem tejże, przez powtórzenie tego, co się mieści w powszechnym kodeksie.

Jeżeli jednak dla ułatwienia lub poparcia komasacyi pożądanem byłoby, kwestye powyższe unormować sprzecznie z obowiązującemi powszechnie zasadami prawa cywilnego, to tego rodzaju excepcye od tych zasad może tylko Rada państwa postanowić, ponieważ kodyfikacya cywilna poza obrębem kultury krajowej leżąca, należy do atrybucyi Rady państwa; kto ma prawo wydać ustawę ten jedyny ma moc ją zmienić.

c) Dalej powstają pytania różne tyczące się ułatwienia czynności komasacyi, a wkraczające w różne dziedziny prawa cywilnego poza sferą kultury krajowej, i tak np. czy nie byłoby pożądanem spory o posiadanie i własność gruntów, które ulegają komasacyi, wyjąć z kompetencyi sądów zwykłych, a przekazać władzom komasacyjnym? Albo, ażeby rozpoznanie ugód zawieranych przy komasacyi przez osoby małoletnie odjąć władzom opiekuńczym, a oddać je władzom komasacyjnym? itp.

Nikt przecież nie może rozumnie utrzymywać, że te pytania należą do kultury krajowej, jeśli one mają być załatwione sprzecznie z zasadami ustawy cywilnej, to może to uczynić tylko ta władza prawodawcza, która ustawę cywilną wydała lub wydawać ma prawo, a więc Rada państwa.

Że pytania przywiedzione w ustępie b) i c) nie należą do kultury krajowej, dowodzi najlepiej okoliczność następująca:

Ostatnia z trzech ustaw komasacyjnych, które były przedmiotem obrad w Izbie posłów, zajmuje się działem wspólnych gruntów i regulacyą wspólnego używania takich gruntów, więc niewątpliwie z zakresu komasacyi. Gdy Koło polskie nad tą ustawą obradowało, to okazało się, że ta obejmuje także działy i regulacye gruntów będących własnością gmin. Takie działy i regulacye nie należą do kultury krajowej, ale wchodzą w zakres samorządu gmin. Gminy mają prawo regulować i dzielić własne grunta w własnym zakresie działania. Więc Koło domagało się w Izbie, ażeby grunta gminne zostały wyjęte zpod téj ustawy komasacyjnéj. Ale ponieważ w ustawie téj znajdowały się przepisy normujące pytania wyżéj w ustępach b) i c) wymienione w sposób, który Koło także na wypadek dokonanego w własnym zakresie gmin podziału za praktyczny uważało, przeto samo uchwaliło domagać się, ażeby te właśnie przepisy obowiązywały także i wtedy, gdy gmina dokona podziału swoich gruntów w własnym zakresie działania. Już też przepisy, które równie dobrze uzupełniają ustawę sejmową o kulturze krajowej, jak ustawę krajową o samorządzie gminnym, a może równie dobrze uzupełniłyby ustawę państwową o działach majątków wspólnych prywatnych, nie są ustawodawstwem o kulturze krajowej. Są to przepisy powszechnej natury stanowiące excepcye od ogólnych zasad prawnych i należą do zakresu działania Rady państwa. To też przy obradach nad tym wnioskiem nikomu w Kole nawet na myśl nie przyszło, zarzucać brak kompetencyi z tytułu kultury krajowej.

d) Dalej zachodzi pytanie: czy nie byłoby pożądanem dla komasacyi ułatwieniem, ażeby wszelkie dokumenta w sprawach komasacyi wolne były od stempla i od należytości skarbowych, tudzież żeby skarb państwa przejął część kosztów wynikających z postępowania komasacyjnego? Pytanie to przecież przechodzi zakres kultury krajowej i jako obciążenie budżetu państwa należy podług ustępu c) konstytucyi grudniowej do atrybucyi Rady państwa.

Ja przeto utrzymywałem, że ustawodawcze określenie pytań 1, 2, 3, należy wyłącznie i w całości do kompetencyi sejmów krajowych, zaś załatwienie pytań a) b) c), jeśli takowe wymaga zmian istniejących zasad, niemniej załatwienie pytania d) należy do kompetencyi Rady państwa.

Nie tak tłómaczyli autonomię centraliści. Poseł Granitsch z lewicy bowiem utrzymywał, że prócz pytań: a) b) c) d) należą do zakresu działania Rady państwa także pytanie: 1) z pytania 2) i 3) zasady i główniejsze szczegóły, tak że tylko dalsze podrzędne szczegóły z tychże dwóch pytań wynikające przekazywał sejmom. Zaś przy rozprawach nad ustawą o rybołowstwie w r. 1875 poseł Schaup z lewicy utrzymywał, że wszelkie w tej dziedzinie kultury krajowej pytania, które tylko mają naturę prawno-cywilną lub karną, należą bezwzględnie i wyłącznie do Rady państwa (Stenogr. sesya VIII str. 4876).

Nieprawdą jest przeto, jakobym ja, a wskutek tego Koło polskie w większości swojej tłómaczyło rozciągłość autonomii krajowej w tych szczupłych granicach, w jakich ją tłómaczą lub tłómaczyli centraliści.

II. Dalej zawierają korespondencye z Wiednia twierdzenie, iż Koło polskie w oświadczeniu przezemnie w jego imieniu złożonem odbiegło od tego stanowiska, jakie dotąd pod względem warowania autonomii krajowej zawsze zajmowało.

Najwybitniej i w szczegółach najpozytywniej zaznaczyło Koło polskie stanowisko swoje pod względem tłómaczenia konstytucyi grudniowej o autonomii krajów w dyskusyi, która toczyła się w Izbie posłów nad ustawą o rybołowstwie w roku 1875. W imieniu Koła przemawiał wówczas poseł Baum. Ze strony centralistów utrzymywano, że skoro tylko kwestya jaka tycząca się rybołowstwa wpada w dziedzinę prawa cywilnego, to chociaż rybołowstwo jest sprawą kultury krajowej, kwestya taka tylko przez Radę państwa a nie przez sejmy ustawodawczo załatwioną być może. Na to oświadczył poseł Baum co następuje: Sejmy nie mają prawa zmieniać istniejącego prawa cywilnego, albowiem prawo to, z mocy konstytucyi służy Radzie państwa; wszakże na zasadzie tej samej konstytucyi mają sejmy moc, uchwalać ustawy, chociażby w takowych mieściły się postanowienia, które dziedziny prawa cywilnego dotykają (stenogr. sesya VIII str. 4884). To co wtedy powiedział poseł Baum, znaczy innemi słowy: ustawodawstwo cywilne w obrębie kultury krajowej należy do sejmów, poza obrębem kultury krajowej zaś, jeśli zmienia obowiązującą powszechną ustawę cywilną należy do Rady państwa. Zupełnie to samo powiedziałem ja w mojem przemówieniu co do ustaw komasacyjnych.

Nieprawdą jest przeto, jakobym ja, a wskutek tego Koło polskie w większości swojej odbiegło od tego stanowiska, jakie dotąd pod względem tłómaczenia rozciągłości autonomii krajowej zajmowało i w Izbie posłów zaznaczało. Owszem stanowisko to zostało w całości utrzymane.

III. Nakoniec w korespondencyach z Wiednia objawiono zdanie, że Koło polskie i mowca tegoż powinni byli tłómaczenie konstytucyi grudniowej zaznaczyć jako wątpliwe i nie zagradzać drogi szerszemu jej rozumieniu. [illegible] tu należy na jedną okoliczność. Wolno jest niezaprzeczenie korespondentowi do dziennika o kwestyi prawno-politycznej, jaką jest kompetencya ustawodawcza wyrzec zdanie niejasne Wolno może politykowi i ciału politycznemu, gdy należą do mniejszości, trzymać się odpornie a więc ciasną interpretacyą konstytucyi zwalczać przeczeniem. Wolno nareszcie posłowi uczynić to natenczas, jeżeli celem jego przemówienia jest demonstracya bez nadziei osiągnięcia praktycznych skutków innych, jak tylko zyskanie poklasku w tych kołach politycznych lub wyborczych, gdzie sam dźwięk patryotycznego hasła „autonomii“ nietylko serca porwać ale i rozum zadowolnić jest zdolen. Wszelako zdanie stanowcze (a nie dwuznaczne) powinien wyrzec w rzeczach prawno-politycznych prawnik i polityk, a powinno to uczynić i poważne ciało polityczne, jeżeli do większości należąc domagają się od tej większości, ażeby ich zdanie przekonało i przeważyło. *Bo kto czegoś żąda, dowieść powinien, że żądać ma prawo, a niczego nigdy nie dowiedzie, kto chce dowieść za wiele lub sam nie wie, czego ma dowieść.*

Wiedeń, 26 lutego 1883 r.

Dr *Stanisław Madejski*, poseł.

Wiedeń 27 lutego.

(*270-te posiedzenie Izby poselskiej*).

Prezes Smolka zagaja posiedzenie o godz. 11 min. 15.

Od rządu wniesiono projekt o pokryciu niedoboru r. 1883. Niedobór ten wedle projektu ustawy finansowej, jak wyszedł z pod obrad komisyi budżetowej, wynosi 28,544,291 złr., która to kwota ma być pokryta przez wydanie renty papierowej na 16 milionów, a cała reszta ma być wzięta z zasobów kasowych. (A więc stan kasy jest jeszcze o wiele świetniejszy, niż p. Dunajewski przedstawiał już w wywodzie finansowym dnia 5 grudnia r. z. *Przyp. koresp.*).

Poseł Hewera podaje wniosek o wezwanie rządu, by wniósł projekt ustawy przeciw włóczęgostwu.

Uchwalono następnie w trzeciem czytaniu nowelę do ustawy przemysłowej z zmianami poczynionemi w Izbie wyższej.

Następują ogólne rozprawy budżetowe.

Poseł Carneri rozpoczął dzisiejszą mowę swą plagiatem pewnego zdania z mowy p. Dunajewskiego, którą jako poseł miał za czasów gabinetu Auersperga. Wówczas p. Dunajewski powiedział, że ponieważ sesya Rady państwa trwa przez całe sześciolecie, stanowiące okres legislacyjny, a ztąd jedna tylko w tem sześcioleciu jest rozprawa adresowa, więc trzeba ją sobie wynagrodzić sposobnością, jaka się nastręcza w dorocznej rozprawie budżetowej. Mimo tego o budżecie wcale nie mówił, krytykował tylko rządy Taaffego, a zdaje się, że głównym celem przemówienia jego było skorzystać z nietykalności poselskiej i powtarzać dosłownie zdania z skonfiskowanych artykułów dziennikarskich. I wtedy jeszcze mowca ma śmiałość upominać ministra sprawiedliwości, aby nie wydawał rozporządzeń o rzeczach, które należą do jurysdykcyi sądowej. Czyż powtarzanie zdań, w których sędzia dopatrzył się występku lub zbrodni, pod osłoną nietykalności poselskiej, nie jest wręcz naigrawaniem się z jurysdykcyi sądowej?

Przemawiali dziś jeszcze pp. Steudel i Magg z lewicy i pp. Klun, Oelz i Pflügl z prawicy; ale żaden z nich nie potrafił zainteresować Izby.

Koniec posiedzenia o godzinie 3ej. — Następne jutro.

Wiedeń 28 lutego.

(*A*) Od dwóch dni toczą się rozprawy budżetowe. W parlamencie wiedeńskim sztuka krasomówcza chyli się w ogóle do upadku, wielkie wzory nie znalazły godnych następców, a dyskusya budżetowa w ogóle co rok bardziej staje się jałową. Gdyby wczoraj i dziś nie byli zabierali głosu: p. Carneri z lewicy i p. Hausner z prawicy, toby nawet nie warto było wspomnieć o dyskusyi budżetowej. A z obu tych celniejszych, zasługujących na rozbiór i odpowiedź mów, tylko mowa p. Hausnera zajmowała się także sprawami finansowemi; zaś mowa p. Carneriego była gołosłownym, lubo pięknie ułożonym politycznym aktem oskarżenia przeciw gabinetowi. Natomiast p. Hausner dzisiejszą swą mową, która trwała przeszło półtorej godziny, sprawił ogromne wrażenie w Izbie, a zwłaszcza pierwszą częścią, kiedy prowadził polemikę przeciw p. Carneremu, walcząc to w sposób poważny, to bronią ironii i sarkazmu. Co znaczy jedna dobra mowa, dobrze wygłoszona, pokazało się dziś podczas mowy p. Hausnera. Widać i czuć było, że przygnębienie umysłów, jakie panowało w ostatnich czasach wśród prawicy, gubić się zaczęło, i że wstępował nowy duch w szeregi obozu rządowego, który — zaprzeczyć trudno — potrzebował takiego orzeźwienia i odświeżenia. Czemu dotąd prawica w dyskusyi budżetowej wysłała do boju drugo- lub trzeciorzędnych tylko mowców, jak pp. Kluna, Oelza, Pflügla i Mattuscha? czemu zostawiła teren lewicy? — to jedna z zagadek i niedocieczonych tajemnic, w jakie obfituje nieraz polityka większości dzisiejszej.

Pokazuje się także coraz więcej, że rządowi brakuje ministra-mowcy, któryby niemiał innego zadania, jak być politycznym rzecznikiem gabinetu w ważniejszych wypadkach. W życiu bowiem parlamentarnem talent krasomówczy nieraz decydujące ma znaczenie, zwłaszcza jeśli z ławy rządowej słyszeć się daje. Jutro ma zabrać głos minister skarbu p. Dunajewski, a wszyscy oczekują, że i tym razem usprawiedliwi położone w nim zaufanie. — Preludium do dyskusyi budżetowej, t. j. wczoraj wniesione przedłożenie rządowe w sprawie pokrycia tegorocznego niedoboru było świetne, dla lewicy zaś gorzką pigułką. Trzeba bowiem być zaślepionym, aby nie przyznać, że stan finansów znacznie się polepszył, skoro minister skarbu, pomimo niedoboru wynoszącego około 35 milionów, żąda tylko 16-to milionowego kredytu, resztę zaś jest w stanie pokryć bez pożyczki, z funduszów kasowych, bez osłabienia i nadwerężenia takowych. A pamiętać należy, że 20 milionów w tym roku jest wydatków na budowę kolei żelaznych, zaś 4 miliony dla krajów alpejskich z powodu strasznych tamże wylewów, tak, iż właściwie w r. 1883 o niedoborze mowy niema, boć przecież to wydatki nadzwyczajne, nie wracające w każdym roku, a wydatki na koleje mają wartość produkcyjną i bynajmniej nie są stracone. A trzeba widzieć i czytać, jak mowcy z opozycyi i dzienniki tutejsze przekręcają stan finansów i jak przedstawiają to za słabość, co jest siłą — tak, iż dziwić się tylko należy, jak się ma sumienie tak pracować nad podkopaniem kredytu państwowego, który przecież powinien być sprawą wszystkim stronnictwom wspólną. Ale słusznie powiedział dziś p. Hausner: Niepodobna przyznać zasługi gabinetowi hr. Taaffego, skoro opozycya rząd obecny uważa za „nieszczęście“ dla Austryi.

Wiedeń 28 lutego.

□ Od niejakiego czasu telegraf donosi ze Skutari o ciągłych potyczkach między wojskiem tureckiem i ludnością miejscową. Tutejsze koła rządowe są tem o tyle zaniepokojone, że w Konstantynopolu czynią Austryę odpowiedzialną każdym razem za ruch jakiegobądź szczepu w Albanii. Z drugiej strony ten ciągły niepokój w pobliżu granic austryackich, jest stałym i słusznym powodem obawy dla Austryi i zmusza rząd do pewnych środków ostrożności, połączonych w tym kraju z wielkiemi trudnościami. Rząd austryacki dokłada wszakże wszelkich starań, aby podnieść upadłą powagę Turcyi w tym kraju i aby ukrzepić władzę organów tureckich. Na nieszczęście dzisiejszy gubernator nie stoi na wysokości swego zadania i brak to jego energii z jednej, a zbytnia surowość z drugiej strony wywołały ten opłakany stan rzeczy.

Co się tyczy sporu czarnogórsko-tureckiego względem sprostowania granic, to, o ile się dzisiaj wydaje, mocarstwa nie mają najmniejszej chęci brać czynnego udziału w pracach delimitacyjnych i dyplomaci europejscy w Konstantynopolu i Cetyni dostali polecenie działania w duchu zawarcia ugody bezpośredniej między Turcyą i Czarnogórą.

Różnice, które ostatniemi czasy zachodziły i które spowodowały zerwanie dalszych pertraktacyj są tak nieznaczne — bo często chodziło o parę morgów pola lub łąki — że mocarstwa uważają za zbyteczne wdanie się osobiste. W Wiedniu są zdania, że cała sprawa da się uregulować tą wyżej wskazaną drogą.

Hr. Duchatel opuszcza Wiedeń dzisiaj wieczorem. — P. Klaczko wyjechał do Paryża na zgromadzenie Towarzystwa kolei serbskich.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 marca.

Marszałek Zyblikiewicz przejechał wczoraj wieczór w powrocie z Wiednia do Lwowa.

— **Hr. Roman Potocki** przejechał dzisiaj rano wraz z małżonką ze Lwowa przez Kraków do Wiednia.

— **Walne zgromadzenie członków Tow. Ś. Łukasza** w celu wysłuchania rocznego sprawozdania Wydziału i dokonania wyborów nowego Wydziału, odbędzie się w niedzielę d. 4 marca b. r. o godzinie 3ej po południu w lokalu Banku galicyjsk. w Krakowie (Rynek, 25, na dole).

— **Składki na teatr Poznański.** W styczniu r. b. zawiązało się w Czytelni Akademickiej „Koło młodzieży uniwersytetu Jagiellońskiego w sprawie teatru polskiego w Poznaniu.“ Wkładki miesięczne członków i za tychże pośrednictwem uzbierane składki oraz dodatki (83 złr. 60 ct.), do ceny biletów na bal Mickiewicza, odesłano na ręce redakcyi *Dziennika Poznańskiego*, a mianowicie dnia 8 lutego 71 złr., 8 rubli i 2 marki, zaś dnia 16 lutego 91 złr. i 3 ruble. Zbieraniem składek zajęli się: Dr Ignacy Szyszyłowcz 8 złr. 20 ct., Z. Rychłowski 9 złr. 75 ct., Aleksander Neyman 1 złr., Wł. Dobrzycki 2 m. i 2 złr., J. Korzeniowski 4 złr. 41 ct., St. Łazarewicz 3 złr., Edm. Górecki 6 rubli 70 kop., Kazimierz Szkaradek 3 złr. 80 ct., Witold Rubczyński 18 złr. 30 ct., Ant. Karbowiak 2 ruble i 7 złr. 15 ct.

— **Odbieramy następujące pismo:**

Dowiedziawszy się we Lwowie, że w dziennikach tamtejszych wymieniono mnie jako kandydata do Sejmu z posiadłości włościańskich powiatu Wielickiego, oświadczam, że nigdy nie miałem myśli stawiać się na kandydata do Sejmu i stawiać się nie będę. Ponieważ nie mam z dziennikami lwowskiemi nic do czynienia, upraszam szan. Redakcyę o umieszczenie tego mojego oświadczenia i zaprzeczenia gazetom lwowskiem w swoim dzienniku.

Bar. Lipowski, prezes.

— **Wieliczka** 27 lutego. D. 26 lutego zawiązał się Komitet przedwyborczy dla wyboru posła do Sejmu z mniejszej własności, pod przewodnictwem prezesa Adolfa bar. Lipowskiego, i zaprosił 15 członków z różnych stron powiatu Wielickiego na d. 5 marca dla porozumienia się i wybrania delegata do centralnego Komitetu dla zachodniej Galicyi.

— **Oświęcim** 26 lutego. Dość dawno, bo we wrześniu zmarł tu dyrektor tutejszej szkoły; w trzy miesiące umiera na suchoty nauczyciel prowadzący 4-tą klasę. Szkoła przez ten czas była pozbawioną dwóch członków. Cóż robić w takim razie? Naturalnie, dla oszczędności, każą władze prowadzić dwie klasy równorzędne, liczące do 200 dzieci, nauczycielce pracującej w tym zawodzie dopiero drugi rok. Zdaje się, że sił swoich nie mogła stargać długością służby, stargała je jednak nadmiarem pracy, czego dowód, że obecnie jest śmiertelnie chorą — dogorywającą w 20 roku życia! Brak już zatem trzech sił nauczycielskich!.. Przy szkole żeńskiej, od dawniejszego już czasu, chorą jest jedna nauczycielka, lecz władze, zdaje się, jak gdyby o tem nie wiedziały, wydają niedawno rozporządzenie, aby nauczycielka szkoły żeńskiej, ta właśnie, która obecnie jest chorą, prowadziła opuszczone obydwa oddziały klasy I męskiej, a obydwie równorzędne żeńskie, liczące przeszło 200 dzieci, ma objąć również jedna nauczycielka. Mówić pięć godzin dziennie do tak licznego auditoryum, jakże to oddziaływa na płuca wśród bardzo dla nich niekorzystnych wyziewów. Aby to ocenić, trzeba stawić się w położeniu takiej biednej nauczycielki, która za swą ciężką pracę i narażone zdrowie, pobiera honoraryum klucznicy lub panny służącej w lepszych domach! Szkoła oświęcimska zbudowaną jest pod najniekorzystniejszemi warunkami. Sale ma stosunkowo za małe, ogrzewane piecami żelaznemi, z których promieniujące ciepło zgubnie wpływa na zdrowie ludzkie. Dlatego biedne nauczycielki wychodzą codziennie z szalonym bólem głowy. Do tych wszystkich niedogodności klas oświęcimskich należy jeszcze i to, że okien nie wolno otwierać nawet po nauce. Władza miejska nie pozwala na to, aby przypadkiem wiatr szamocąc oknami, nie zrządził szkody miastu. Ale przedewszystkiem uderza, że o dziesięć kroków zaledwie od okien jednej z klas, umieszczone są wychodki; dzieci i nauczycielka skazane są na oddychanie tak wonną atmosferą, iż jeżeli na wiosnę nie zostanie przeniesioną klasa do innego budynku, niewinne ofiary muszą odnieść ogromny szwank na zdrowiu, co sprowadzić może groźne choroby epidemiczne wśród dzieci i miasta. Przyczyną tego smutnego stanu szkoły jest to, iż głównym zarządcą szkoły jest stróż miejscowy, który w swej gorliwości przychodzi wprawdzie w zimie dwa razy dnia, aby zapalić w piecach, a powtóre, powierzanie władzy nad szkołami osobom, które mają zbyt wiele innego zajęcia.

— **Bronisław Gryf Bielański**, doktor praw i właściciel dóbr, umarł, przeżywszy lat 40, w Krasnem w powiecie Rzeszowskim.

— **Przez Gazetę Narodową** podana, a przez *N. fr. Presse* powtórzona wiadomość o nabyciu Tłomacza przez posła Kozłowskiego, jest, jak się dowiadujemy z najlepszego źródła, fałszywa.

— **Hr. Karol Załuski**, poseł austryacki w Teheranie, bawiący obecnie na urlopie, miał w poniedziałek posłuchanie u Cesarza.

— **Nowa kometa.** Wiedeńskie obserwatoryum ogłasza, że astronomowie Brooks i Switt w północnej Ameryce odkryli dnia 23 b. m. nową kometę która znajduje się obecnie w pobliżu jasnej gwiazdy β (beta) w Pegazie i szybko się porusza w kierunku ku północnemu wschodowi. Dłuższy też czas zapewne będzie widzialną na północnej półkuli. O jej kształcie i wielkości nic dotąd bliższego nie wiadomo.

---

klaskają, błazny, których kilku wpadło za tancerką, wrzeszczą i biją się po twarzach, tancerka miga jak błyskawica, brawa się sypią. Co za przepyszne przedstawienie!

Ale Nr. 1 mija prędko. Nadchodzi Nr. 2. Wyraz: Sachem! sachem! przebiega z ust do ust między widzami. Na błaznów bijących się ciągle po twarzach, nikt już nie zważa. Wśród ich małpich ruchów, masztalerze wnoszą wysokie na kilkanaście stóp drewniane kozły i stawiają po dwóch stronach areny. Muzyka przestaje grać „Yankee Dodlee,“ a gra posępną aryę komandora z Don-Juana, zaciągają drut między kozłami. Nagle snop czerwonego bengalskiego światła pada od strony wejścia i oblewa krwawym blaskiem całą arenę. W tym to blasku ukaże się straszliwy sachem, ostatni z Czerwonych wężów.

Ale cóż to? Wchodzi nie sachem, jeno sam dyrektor trupy Hon. M. Dean. Kłania się publiczności i zabiera głos. Ma on zaszczyt prosić „łaskawych i szanownych gentlemanów, oraz piękne i niemniej szanowne *ladies* o nadzwyczaj spokojne zachowanie się, niedawanie brawa i zupełną ciszę, albowiem wódz jest nadzwyczaj rozdrażniony i dzikszy niż zwykle.“ Słowa te sprawiają niemałe wrażenie — i dziwna rzecz, ciż sami honoratiores Antylopy, którzy przed piętnastu laty wycięli Chiavattę, doznają teraz jakiegoś nader niemiłego uczucia. Przed chwilą, gdy piękna Lina wykonywała swe skoki na koniu, cieszyli się, że siedzą tak blisko, tuż koło parapetu, zkąd tak dobrze można wszystko widzieć, a teraz spoglądają z pewnem utęsknieniem na górne sfery cyrkowe i wbrew prawom fizyki znajdują, że im niżej, tem duszniej.

Ale ten sachem, czyżby jeszcze pamiętał? Przecież wychował się od małych lat w truppie Hon M. Deana, złożonej przeważnie z Niemców. Czyżby jeszcze nie zapomniał? Wydawało się to nieprawdopodobnem. Otoczenie i piętnaście lat zawodu cyrkowego, pokazywania sztuk, zbierania oklasków, nie miałyżby wywrzeć swego wpływu? Chiavatta, Chiavatta! A toż oni Niemcy, także są nie na swojej ziemi, daleko od ojczyzny i nie myślą o niej więcej, niż na to *business* pozwala. Przedewszystkiem trzeba jeść i pić. O tej prawdzie musi pamiętać tak dobrze każdy filister, jak i ostatni z Czarnych wężów.

Rozmyślania te przerywa nagle jakiś dziki świst w stajniach — i na arenie ukazuje się oczekiwany niespokojnie sachem.

Słychać krótki pomruk ciżby: to on! to on! — i potem cisza. Syczy tylko bengalski ogień, który przy wyjściu palą ciągle. Wszystkie spojrzenia kierują się na postać wodza, który oto ma wystąpić w cyrku na grobach ojców. Indyanin zasługuje rzeczywiście, by nań patrzano. Wydaje się dumny jak król. Płaszcz z białych gronostajów — oznacza wodza — pokrywa jego wyniosłą postać i tak dziką, że przypomina źle oswojonego jaguara. Twarz ma jakby wykutą z miedzi, podobną do głowy orła, a w tej twarzy świecą zimnym blaskiem oczy prawdziwie indyjskie, spokojne, niby obojętne — a złowrogie. Wodzi on niemi po zgromadzeniu, jakby chciał sobie upatrzyć ofiarę. Bo zresztą uzbrojony jest od stóp do głów. Na głowie jego chwieją się pióra, za pasem ma topór i nóż do skalpowania, w ręku tylko zamiast łuku trzyma długi drąg, który służy do chwytania równowagi podczas chodzenia po drucie. Zatrzymawszy się na środku sceny, nagle wydaje okrzyk wojenny. *Her Gott!* to okrzyk Czarnych wężów. Ci, którzy wycinali Chiavattę pamiętają dobrze to straszne wycie — i co dziwniejsza: ci, którzy przed piętnastu laty nie ulękli się tysiąca tak wyjących wojowników, pocą się teraz przed jednym. Ale oto dyrektor zbliża się do wodza i mówi do niego, jakby chciał go ułagodzić i uspokoić. Dziki zwierz uczuł munsztuk — namowa skutkuje, bo po chwili sachem kołysze się już na drucie.

Zapatrzony w żyrandol naftowy, postępuje naprzód. Drut ugina się silnie; chwilami nie widać go wcale, a wtedy Indyanin zdaje się wisieć w powietrzu. Idzie jakby pod górę; jeszcze postępuje naprzód, cofa się i znów idzie, chwytając równowagę. Wyciągnięte jego ręce, pokryte płaszczem, wyglądają jak olbrzymie skrzydła. Chwieje się!... padnie! — nie! krótkie, urwane brawo zrywa się jak wicher i milknie. Twarz wodza staje się coraz groźniejsza. W jego wzroku, utkwionym w lampy naftowe, błyszczy jakieś straszne światło. W cyrku niepokój, ale ciszy nikt nie przerywa.

Tymczasem sachem zbliża się do drugiego końca drutu, staje, i niespodzianie z ust jego wyrywa się pieśń wojenna.

Szczególna rzecz! Wódz śpiewa po niemiecku. Ale łatwo to zrozumieć. Pewno zapomniał języka Czarnych wężów. Zresztą nikt na to nie zważa. Wszyscy słuchają pieśni, która wzmaga się i potężnieje. Jestto pół śpiew, pół jakieś wołanie niezmiernie żałobne, dzikie i chrapliwe, pełne drapieżnych akcentów.

Słychać słowa następujące:

„Po wielkich deszczach, co rok pięciuset wojowników wychodziło z Chiavatty na ścieżki wojny, lub na wielkie łowy wiosenne.

„Gdy wracali z wojny, zdobiły ich skalpy; gdy wracali z łowów, przywozili mięso i skóry bawole, a żony witały ich z radością i tańczyły na cześć wielkiego ducha.

„Chiavatta była szczęśliwa!

„Niewiasty pracowały w wigwamach, dzieci wyrastały na piękne dziewczęta i dzielnych wojowników.

„Wojownicy umierali na polu sławy, i szli polować z duchami ojców do srebrnych gór.

„Topory ich nie broczyły się nigdy w krwi niewiast i dzieci, bo wojownicy Chiavatty byli szlachetnymi mężami.

„Chiavatta była potężną.

„Aż przyszły blade twarze z za mórz dalekich i wrzuciły ogień do Chiavatty.

„Bladzi wojownicy nie pokonali Czarnych wężów w boju, ale zakradli się nocą jak szakale, i noże ich zbroczyły się w piersiach uśpionych mężów, niewiast i dzieci.

„I oto niema Chiavatty, bo na jej miejsce biali wznieśli swoje kamienne wigwamy.

„Wymordowane pokolenie i zniszczona Chiavatta wołają o zemstę.“

Głos wodza stał się chrapliwy. Teraz, kołysząc się na tym drucie, wydawał się jak jakiś czerwony archanioł zemsty, unoszący się nad głowami ciżby ludzkiej. Sam dyrektor widocznie był zaniepokojony. W cyrku zrobiła się śmiertelna cisza. Wódz wył dalej:

„Z całego pokolenia zostało jedno dziecko. Było ono małe i słabe, ale przysięgło duchowi ziemi, że się zemści.

„Że ujrzy trupy białych wężów, niewiast, dzieci, pożogę, krew!“

Ostatnie słowa zmieniły się w ryk wściekłości. Po cyrku poczęły się zrywać szmery podobne do nagłych powiewów wichru. Tysiące pytań bez odpowiedzi cisnęło się do głów. Co zrobi ten wściekły tygrys? co zapowiada? jak dokona zemsty? on, sam jeden? zostać, czy uciekać? czy się bronić i jak?

— *Was ist das? was ist das?* — rozległy się wystraszone głosy kobiece. Nagle nieludzkie wycie wyrwało się z piersi wodza, zakołysał się silniej, wskoczył na drewniany kozioł, stojący pod żyrandolem, i wzniósł — drąg.

Straszna myśl przeleciała jak błyskawica przez głowy:

Rozbije świecznik i zaleje cyrk potokami płonącej nafty.

Z piersi widzów wyrwał się jeden okrzyk?

Ale cóż to?

Z areny wołają: stój! stój!... Wodza niema! zeskoczył? znikł w wyjściu. Nie spalił cyrku? Gdzież się podział?

Oto wychodzi, wychodzi znowu, zziajany, zmęczony, straszny.

W ręku niesie blaszaną miskę, i wyciągając ją ku widzom, mówi błagalnym głosem:

— *Was gefällig für den letzten der Schwarzen Schlangen!...*

Kamień spada z piersi widzów. Więc to wszystko było w programie, więc to była sztuka dyrektora? — efekt?

Sypią się półdolary i dolary. Jakże odmówić ostatniemu z Czarnych wężów — w Antylopie, na zgliszczach Chiavatty.

Ludzie mają serce.

Po przedstawieniu sachem pił piwo i jadł knedle „pod Złotem słońcem.“ Otoczenie wpływ widocznie wywarło.

Zyskał wielką popularność w Antylopie, zwłaszcza u kobiet. Robiono nawet plotki...

Henryk Sienkiewicz.

— **Pojedynek.** Peszteńskie telegramy donoszą o pojedynku, który się odbył w niedzielę pomiędzy deputowanym węgierskim Hentallerem a dobrzeczyńskim redaktorem Tovölgyim. Żaden z przeciwników nie został w tym pojedynku raniony.

— **Jenerał hr. Martinprey**, gubernator paryskiego domu inwalidów, umarł w niedzielę rano po 8-dniowej chorobie na apoplexyę, przeżywszy lat 75.

— **Mania pojedynkowania się** pomiędzy studentami w Jenie doszła w ostatnich czasach istotnie do absurdum. W jednym dniu zeszłego tygodnia odbyło się tam nie mniej niż 21 pojedynków o najbłahsze kontrowersye, pojedynków na rapiery wprawdzie tępe, lecz zato niezaszczycone [illegible] wskutek czego u wszystkich prawie rannych zapaśników objawiło się zakażenie krwi w stopniu bardzo groźnym. Jeden z rannych w gorączce otruł się arszenikiem, dwaj inni pomarli w ciągu kilku dni skutkiem zakażenia krwi, a 12 leży jeszcze w szpitalu bez nadziei wyzdrowienia! Sami dzienniki niemieckie przyznają, że od młodzieży cywilizowanego kraju i najwyższych jego zakładów naukowych można wymagać, ażeby raz już dała pokój takim szaleństwom.

— **Zamierzone wysadzenie w powietrze banku.** W zeszłym tygodniu mało brakowało, że bank gry w Monte Carlo nie został wysadzony w powietrze, przyczem [illegible] sale, a w nich około 2,000 osób byłoby niechybną śmierć poniosło. W listopadzie r. z. pękła w przedsionku banku bomba i wtedy aresztowano Neapolitańczyka podejrzanego o ten zamach. Kilku z jego rodaków poprzysięgło sobie zemstę i postanowiło cały zakład gry dynamitem w powietrze wysadzić. Policya w Monaco w porę dowiedziała się o spisku, aby aresztować sprzysiężonych, w których mieszkaniu znaleziono 5 bomb dynamitowych.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Antoniego Danielewicza, poszukiwanego za kradzież; za pijaństwo 3 osoby.

Repertuar teatralny.

W sobotę 3go: *Jacuś*, komedya w 4 aktach Edw. Lubowskiego, po raz pierwszy. Benefis p. Wojdalowicza.

W niedzielę 4go: **Kościuszko pod Racławicami**, po raz 51-szy.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 10 w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (Collegium majus) otwarty codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryi uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 28 lutego południowo, wieczorem śnieg; term. od +3·0 spadł na —0·2 C. Barometr z małym ruchem; o g. 7ej rano d. 1go stan jego był 739·0 mlim., term. —0·4 C. — Wiatr zachodni.

— W piątek 2 marca: śś. Heleny ces. i Amalii.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Przedstawienie amatorskie, które odbędzie się w przyszłym tygodniu, składać się będzie z trzech jednoaktowych komedyek, mianowicie dwóch polskich i jednej francuskiej.

W Kole artystyczno-literackiem wczorajszy wieczorek środowy przeszedł przy licznym udziale członków bardzo przyjemnie; przyczyniło się do tego kilku gości, jak Andriolli, znany illustrator z Warszawy, i goście z Wielkopolski. Część muzyczną wypełnili pp.: Cynk, odegraniem na wiolonczeli z towarzyszeniem fortepianu Ballady Goldermana, pełnej wspaniałych motywów, i śpiewu; p. Jachimski odegrał na skrzypcach „Souvenir de Posen“ i „Berseuse“ Wieniawskiego. Po wspólnej wieczerzy i wesołej pogadance, p. Cynk powtórzył na żądanie śliczną Balladę i zakończył kilkoma pieśniami czeskiemi, które ogólne zjednały sobie uznanie. P. Wroński akompaniował na fortepianie.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbyło d. 21 b. m. pod przewodnictwem Doc. Dra Obalińskiego posiedzenie zwyczajne, na którem, po załatwieniu spraw administracyjnych, odbył się wybór nowych członków i jednogłośnie wybrani zostali: Dr Bentkowski, Dr Cholewicz i lekarz sztabowy Dr Munk członkami zwyczajnymi, a Dr Butrym z Chełma członkiem korespondentem Towarzystwa. Następnie prof. Dr Browicz objaśnił kilka okazów anatomicznych, dotyczących nader rzadkich zmian chorobowych, które nastręczyły w dyskusyi sposobność prof. Korczyńskiemu pomówienia o spostrzeżeniach klinicznych, za życia chorego w Zakładzie klinicznym poczynionych.

Koło literackie we Lwowie. Ostatnie posiedzenie Koła literackiego było niezwykle ożywione; zebrało się 54 uczestników, literatów, dziennikarzy, profesorów i artystów; 15 usprawiedliwiło swą nieobecność piśmiennie. Zgromadzenie zagaił prezes Dr Biliński, wyrażając przekonanie, że tak liczny współudział jest najlepszem dowodem żywotności Koła. Zapewnił zarazem członków, iż pierwszem staraniem nowo wybranego Wydziału będzie obmyślenie stałego lokalu, gdzieby członkowie, prócz zwykłych posiedzeń piątkowych, mogli zgromadzać się codzień dla pogadanki, tudzież dla korzystania z mającej się założyć czytelni i biblioteki Koła. W końcu *oddał cześć pamięci ś. p. Józefa Szujskiego*, wezwawszy obecnych, aby przez powstanie wyrazili swój żal z powodu tak ciężkiej dla narodu straty.

Z kolei nastąpił bardzo zajmujący wykład Dra L. Ćwiklińskiego o „Szujskim jako filomacie“, przy którym sposobności odczytywano charakterystyczne wyjątki z tłómaczeń ś. p. Szujskiego. Wykład ten obudził bardzo ożywioną i pouczającą dyskusyę *o literackiej czynności Szujskiego*, w której brali udział pp.: Baranowski, Milowicz, X. Siemieński, Platon Kostecki, Żuliński Józef; przyjaciel z lat dawniejszych p. Karol Wild i kolega zmarłego Dr Wojciechowski udzielili zgromadzonym wielu nieznanych a ciekawych szczegółów z jego życia, zwłaszcza co do sposobu, w jaki się sam kształcił i pracował.

Dwugodzinna ta prawie dyskusya budziła jak największe zajęcie. W końcu sekretarz Koła R. Starkel zdał sprawozdanie ze stanu funduszów Koła, które obecnie wynoszą przeszło 400 złr., tudzież z załatwienia przez Wydział kilku spraw administracyjnej natury.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Walne zgromadzenie Rady ogólnej Galic. Towarzystwa gospodarskiego.

Pod przewodnictwem księcia Adama Sapiehy odbyła się we Lwowie 18-ta sesya Gal. Tow. gospodarskiego na kilku posiedzeniach. Uczestniczyli w obradach p. Wrotnowski, dyrektor banku krajowego i p. Schütz, delegat Komitetu Tow. roln. Krakowskiego.

Ze sprawozdania czynności Komitetu centralnego wyjmujemy następujące szczegóły:

Ministerstwo rolnictwa udzieliło Towarzystwu na r. 1882 następujące subwencye:

A) W dziale naukowym: Dla szkoły Gródeckiej z Zakładem uprawy i wyprawy lnu 5,000 złr.; dla szkoły ogrodniczej 1,000 złr.; na kursa weterynaryi 800 złr.; na odczyty rolnicze wędrowne dla włościan 600 złr.; na wydawnictwo *Rolnika* 1,000 złr.; na stypendya [illegible] 1000 złr.; na statystykę 2,100 złr., razem 11 480 złr.

B) W dziale chowu zwierząt, produkcyi roślin i wystaw: na podniesienie chowu bydła rogatego 50,000 złr., na drobny inwentarz, 800 zł.; na produkcyę roślin 1,000 złr. na zadrzewienie 500 złr.; na wystawy 2,000 złr.; na jarmarki końskie 200 złr., razem 54,500 złr. Ogółem: 65,980 złr., a z późniejszemi dodatkami 67,430 złr.

Obfitą i ruchliwą była działalność oddziałów, o których sprawozdanie wspomina z uznaniem, wyliczając ich szczegółowe czynności.

Szkoła rolnicza dla włościan w Gródku [illegible].

Dalej Komitet zdaje sprawę z użycia subwencyi.

Po rozdaniu sprawozdania Komitetu, [illegible], Rada ogólna przystąpiła do porządku dziennego.

Dr Leon Biliński referował o pytaniu, jaki wpływ będą miały na rolnictwo proponowane przez rząd nowe podatki bezpośrednie, których projekta zostały przedłożone Radzie państwa.

Zgadzając się w ogólności z zasadami, jakiemi rządzi się ministerstwo i wykazując ich korzyści, referent nadmienia o kilku zmianach, które, zdaniem jego, byłyby pożądanemi, mianowicie życzy sobie, aby przemysł domowy wolnym był zupełnie od podatku. Bliższe szczegóły w tej mierze podał już nasz korespondent lwowski. Proponowana przez referenta rezolucya została przyjętą.

Z pominięciem porządku dziennego p. Schütz, delegat komitetu Tow. roln. krakowskiego, odczytał następnie obszerny elaborat o spółkach melioracyjnych, które się miały opierać o kredyt banku krajowego, sięgający do ³/₄ części wartości hipotek. Przemówienie delegata Komitetu krakowskiego podaliśmy wczoraj w zupełności, dodamy tylko że rezolucya tycząca się wzmiankowanego kredytu została ułożoną w porozumieniu się z p. Wrotnowskim, który, zastrzegłszy się w dyskusyi, że bank krajowy może w tej mierze być tylko pośrednikiem pomiędzy kapitalistą a potrzebującym kapitałów, w długiem, ciepłem przemówieniu poparł wnioskodawcę, dodając, że w interesie możliwości skutecznego działania banku w podobnych kierunkach, wypadałoby się udać do Sejmu o zmianę statutów.

P. Karpuszko żądał ściślejszego zastósowania wniosku do ustaw obowiązujących. P. Gorayski przemawiał za regulacyą kredytu melioracyjnego w formie emitowania umyślnych obligów melioracyjnych z amortyzacyą najwyżej dziesięcioletnią.

Całą tę sprawę przekazano komitetowi do ściślejszego zbadania. (D. n.)

Sprostowanie.

W podanem wczoraj pod rubryką „Sprawy krajowe“ przemówieniu p. Schütza na zgromadzeniu gal. Tow. gosp., mianowicie w wnioskach przedłożonych przez niego, umieszczono mylnie ustęp poczynający się od słów: „Obecnie podaję.“ w końcu — należy go bowiem czytać zaraz po wniosku 2-gim, kończącym się słowami: „za podstawę służących.“

Towarzystwo rolnicze okręgowe rzeszowskie ogłosiło sprawozdanie czynności swoich za rok 1882. Oprócz uchwał walnego zgromadzenia i wykazu czynności Wydziału podaje sprawozdanie te obszerne relacye o zjazdach rolniczych w Czudcu i w Jasionce, kilka słów o pudrecie pp. Aug. Bobrownickiego i Kaz. Dolińskiego, sprawozdanie z udziału gospodarstw okręgu Rzeszowskiego w Wystawie przemyskiej, okólnik prezesa Towarzystwa do duchownych okręgu rzeszowskiego i list jego do Komitetu centralnego w sprawie kolei rzeszowskiej.

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 19·70 marek (11 złr. 52 cent.); — Żyto za 100 kilo. po 13·10 marek (7 złr. 66 ent.); owies za 100 kilo. po 13·30 marek (7 złr. 78 cent.); rzepak za 100 kilo. 32 90 mar. (19 złr. 25 cent.).

Wiedeń 27 lutego.

Okowita. Na naszem targowisku cena równa wczorajszej, t. t. 32 złr.

Peszt 27 lutego: 30·75·—31·— złr. **Wrocław**, 27go lut.: na luty 50·70 mrk., na wiosnę 50·70 mrk.— **Szczecin**, 27go lutego: w miejscu 52 20 mrk., na luty 52 20 mrk., na kwiecień-maj 53·60 mrk., na czerwiec-lipiec 54 80 mrk. **Berlin**, 27go lutego: w miejscu 53·40 mrk., na luty-marzec 54·90 mrk., na kwiecień-maj 54·60 mrk., na sierpień-wrzesień 56 90 mrk. — **Paryż**, 27go lut.: na ten miesiąc 53·— frk., na marzec 53 — frk., na maj-sierpień 53·75 frk., na wrzesień-grudzień 53·— frk.

Nafta. **Wiedeń**, 28 lutego: za 100 kilo z cłem z dworca 24·——24·25 złr.— **Tryst**, 27go lutego: za 100 kilo bez cła: 10·30—10 40 złr.— **Brema**, 27go lutego: za 50 kilo 7·35 mrk. — **Hamburg**, 27 lutego: w miejscu 7 50 mrk., na luty 7·50 mrk., na marzec-kwiecień 8 35 mrk. — **Antwerpia**, 27go lutego: za 100 kilo 18·65 frk.— **Nowy Jork**, 27go lutego: za galonę na luty 7⅞ ct. pap., w Fiadelfii na luty 7³/₄ ct. pap., nafta sur. 6⅞— ct. pap.

Ostatnie wiadomości.

Polit. Corr. donosi z Warszawy, że rząd rosyjski ma udzielić 120.000 rubli na uregulowanie Wisły. Prace w tym kierunku rozpocząć się mają z początkiem wiosny.

Telegramy własne „Czasu.“

Lwów 1 marca. W liście do *Gazety Lwowskiej* Krukowiecki z oburzeniem zaprzecza doniesieniu, jakoby w mowie swojej na posiedzeniu Towarzystwa gospodarskiego zarzucał Kołu polskiemu w Wiedniu, że nie zważa na sprawy krajowe, z których nie wygląda prowizya.

Wiedeń 1 marca. *Wiener Ztg* donosi, że skryptor biblioteki uniwersytetu lwowskiego Dr Wojciechowski, został zamianowany nadzwyczajnym profesorem historyi polskiéj w uniwersytecie lwowskim.

Wiedeń 1 marca. Wczoraj przesłuchiwano znowu Wolskiego jako świadka. Przesłuchanie trwało pięć godzin. Kamiński stanie dzisiaj przed sędzią śledczym.

Berlin 1 marca. Dzienniki wieczorne ogłaszają list Bismarka do prezesa międzynarodowego związku, występującego przeciw dręczycielom zwierząt w celach naukowych, w którym kanclerz zakazuje, grożąc ustawą karną, sekcyj zwierząt żywych, skoro sekcya taka będzie miała charakter okrucieństwa bez pożytku dla nauki.

Bruksela 1 marca. Anarchista Paweł Metayer umarł w skutek ran. Na pogrzebie wygłoszono tylko jedną mowę, w której powiedziano, że zmarł, przygotowując zemstę. Rewolucyoniści niemieccy złożyli wieniec na jego trumnie.

Bukareszt 1 marca. Poseł rumuński w Wiedniu, miał otrzymać przed wyjazdem do Wiednia instrukcye, aby w kwestyi dunajowéj nie zbaczał ani na krok z pierwotnego stanowiska rządu tutejszego w téj sprawie. Postanowiono tu stawić bierny opór uchwałom konferencyi londyńskiéj; powszechne panuje tu przekonanie, że żadne mocarstwo nie wystąpi czynnie w celu wykonania uchwał konferencyi dunajowéj.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 1go marca. *Presse* pisze: Minister skarbu wniesie dziś trzy projekta do ustaw, a mianowicie: o utrzymaniu w ewidencyi katastru podatków gruntowych, o stanowisku i charakterze powołanych do tego organów, oraz o potrzebnym w tym celu kredycie dodatkowym. Projekta te skupiają wszystkie czynności, tyczące się utrzymania katastru w ewidencyi, w rękach urzędników pomiarowych, regulują postępowanie w razie zgłaszania się, normują istotne ułatwienia dla właścicieli ziemskich i umożebniają ulgę w opłacaniu podatków w razie nadzwyczajnych klęsk elementarnych. Utrzymanie zgodności ksiąg gruntowych z katastrem, ułatwi właścicielom ziemskim korzystanie z katastru i ksiąg gruntowych, wzmocni znacznie bezpieczeństwo prawne w razie przenoszenia własności i zabezpieczy wykonanie ustawy. Minister wymaga na ten cel bardzo skromnego funduszu. Wbrew obecnemu systemowi, urzędnicy, utrzymujący kataster w ewidencyi, otrzymają charakter rzeczywistych urzędników państwa.

Wiedeń 1 marca. (Z Izby niższej). Między wniesionemi przedłożeniami znajdują się: przedłożenie o kredycie dodatkowym ministerstwa skarbu, preliminarz dodatkowy ministerstwa oświaty, projekta do ustaw o urzędnikach katastru podatków gruntowych, o utrzymaniu katastru w ewidencyi i o założeniu zakładu przewozowego w Bregenz.

Minister handlu w odpowiedzi na interpelacyę Peeza w sprawie połączenia kolei austryackich z tureckiemi, oświadcza, że w celu porozumienia się rządów toczą się jeszcze rokowania, i że traktat konwencyjny przyjętym już został z wyjątkiem kilku punktów.

W dalszym ciągu dyskusyi budżetowej oświadcza minister skarbu, że zarzuty podnoszone przeciw budżetowi nie są znaczne. Przywrócenie równowagi w budżecie jest głównem zadaniem naszem, które spełnimy za pomocą oszczędności i nowych źródeł dochodu. Sądy o kwestyach ekonomicznych są często wypływem podmiotowych zapatrywań; tymczasem w kwestyach tych należy główną uwagę zwracać na cyfry, które właśnie dowodzą, że od lat trzech zbliżamy się coraz więcej do tego celu.

W odpowiedzi na słowa mowcy, który upatrywać chciał demonstracyę w tem, że minister przed rozpoczęciem się dyskusyi oświadczył, iż deficyt w kwocie 16 milionów pokryje zasobami kas, odpowiada minister, że gdyby mu było chodziło o demonstracyę, byłby pozwolił się spokojnie wygadać wszystkim o zastraszaecym stanie finansowym, a potem podał wniosek wykazujący obfite zasoby kas rządowych. Minister chciał jednak od razu wyświecić sytuacyę. (*Oklaski*).

Zarzuty przeciw przedłożeniu o podatkach pomija minister, bo nadarzy się kiedyindziej sposobność powrócić do nich. Minister oświadcza, że nie zasługuje na zarzut, iż studyuje podatki gdzieindziej, bo wie, że skutki każdego rozporządzenia finansowego należy gruntownie zbadać, zanim się rozporządzenie takie wyda w własnym kraju. Większość Izby powinna zbadać przedłożenia gruntownie, które zmierzają tylko do opodatkowania niektórych dochodów wolnych dotąd od podatków.

Wiedeń 1 marca. Minister finansów zbija zarzuty poczynione Klunowi przez mówców opozycyjnych. Odnosząc się do częstych wspomnień o potrzebie zaprowadzenia podatków na przedmioty luksusowe, powiada, że nie chodzi o to, czy ludzie mogą płacić podatki, ale o to czy skarb państwa z nałożonych podatków odniesie korzyści.

Przeciw reszcie zarzutów protestuje jedynie imieniem całego ministerstwa, ponieważ sama przyzwoitość nie pozwala mu odpowiedzieć na nie w inny sposób. Opozycyi zdaje się, że dosyć jest zasiąść na lewicy, ażeby mieć prawo powstawania na wszystko, co czyni prawica. Wbrew wszelkim przeciwnym twierdzeniom rząd szanuje konstytucyą. Zadaniem jest jednak zgromadzić wszystkie ludy na podstawie parlamentaryzmu.

Jeśli dąży do tego, żeby każdy obywatel monarchii mógł dochodzić w swoim języku praw swoich u władz, z któremi się bezpośrednio styka, to spełnia tylko obowiązek wymiaru słusznej sprawiedliwości.

Mniemanie, jakoby przez wykreślenie niektórych pozycyj w wydatkach rządowych, szczególnie w budżecie wojennym, można dojść do równowagi budżetu, jest mylnem, bo państwo pozbawione siły ekspanzywnej przestałoby wkrótce być państwem. Minister prosi, aby Izba załatwiła śpiesznie sprawę budżetową, przyjmując budżet w brzmieniu przedłożenia rządowego. (Długie brawo i oklaski).

Wiedeń 1 marca. Po ministrze finansów przemawiali jeszcze Scharschmidt i Coronini, pierwszy przeciw, drugi za budżetem. Ostatni nie pojmuje, jak można po za Austryą popierać pobratanie się narodowości, a w Austryi go nie chcieć.

Przyjęto potem zamknięcie dyskusyi ogólnej.

Wiedeń 1 marca. *Wiener Ztg* donosi, że Cesarz zamianował skryptora biblioteki uniwersytetu lwowskiego Dra Wojciechowskiego nadzwyczajnym profesorem historyi polskiej w uniwersytecie lwowskim. Dziennik ten ogłasza także ustawę o postępowaniu w celu uznania osoby zaginionej za zmarłą i o dowodach śmierci.

Wiedeń 1 marca. Wylosowano następujące losy z r. 1864: Główna wygrana serya 3161 Nr 35; serya 3161 Nr 37 20,000 złr.; serya 1733 Nr 91 15,000 złr.; serya 1351 Nr 24 10,000 złr.; dalsze wylosowane serye: 466, 932, 952, 961, 1381, 1664, 1879, 1905, 3425, 3621 i 3775.

Paryż 1 marca. Ajencya Havasa donosi z Londynu: Rokowania w sprawie zażądanych przez Rosyę rękojmi dla zabezpieczenia żeglugi u ujścia Suliny trwają dalej. Różnice zapatrywań pod tym względem odnoszą się więcej do formy, niż do istoty rzeczy. Skoro tylko nastąpi porozumienie co do szczegółów wniosku rosyjskiego, konferencya Dunajowa będzie mogła załatwić resztę swych czynności na dwóch posiedzeniach, aby przedłużyć trwanie komisyi europejskiej i przyjąć kilka innych jeszcze przedłożonych wniosków.

Bruksella 1 marca. W Izbie toczyły się obrady nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości. Minister sprawiedliwości oświadczył się przeciw zniżeniu wydatków na utrzymanie biskupów; usprawiedliwiał rozporządzenia wydane przeciw duchowieństwu zagranicznemu, jak wydalenie ich i odebranie pensyj, i oświadczył, że jeżli biskupi nie poddadzą się, w takim razie agitacye ich stłumi z taką energią, jak agitacyę anarchistów.

Rzym 1 marca. Policya zarządziła kilka rewizyj domowych u wielu emigrantów tryesteńskich, i aresztowała 9 osób.

Londyn 1 marca. Posiedzenie konferencyi dunajowej odroczone zostało na dzisiaj.

Dublin 1 marca. W Dublinie i Portarlington wybrano do parlamentu kandydatów konserwatywnych, a Parnellici upadli.

Madryt 1 marca. W Izbie interpelował Cancan w sprawie agitacyi anarchistów w Andaluzyi, oświadczając, że związek „czarnej ręki“ chce znieść własność i podburza robotników przeciw właścicielom. Cancan zaklina rząd, aby wystąpił energicznie przeciw przestępcom. Minister spraw wewnętrznych odpowiedział, że anarchiści oddani zostali sądom. Na żądanie prefektów Andaluzyi wydał rząd rozporządzenia dla zabezpieczenia ludności rolniczej przed anarchistami.

Konstantynopol 1 marca. Edhem basza został zamianowany ministrem spraw wewnętrznych w miejsce chorego Mahmuda Nedima.

Aleksandrya 1 marca. Obiega tu druga petycya, wzywająca mocarstwa o opiekę w razie, jeżli wojska angielskie ustąpią z Egiptu.

Kursa — Wiedeń 1-go marca 2 godzin 30 m. po poł. Renta papierowa 78·40. — 5% Renta papier. nieopodat. 93·30. Renta srebrna 78·65. — Renta złota 97·50. — 6% Renta złota węgierska 119·95. — 4% Renta złota węgierska 89·55. — Losy z roku 1860 130·75 — Akcye Banku Austr. Węg. 827·— — Akcye kredytowe 319·50. Londyn 119·75 — Napoleony 9·48½. Lombardy. 144·25 Losy 1864 roku 165·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 310·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 171·75. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 165·25. — Obligacye indemn. galicyjs. 98·—.— Losy prem. węgiersk. 117·75 — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 146·—. — Akcyé kolei półn.-zach. austr. 209·25 — 6% Listy zast. hipotecz. 100·—·— Marki 58·50. — Ruble 119·87. Dukaty 5·65. — Srebro ·—. — Akcye Anglo Bank —·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 1 marca

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	119 25	120 25
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 66
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	58 75
Dukat ważny	5 60	5 72
20-frankówka	9 45	9 56
Imperyał ważny	9 72	9 79
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	100 —	101 50
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	97 50	98 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 50	90 50
4% „ „ „ „ II em.	86 50	88 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	97 75	98 50
5% listy „ banku hipot. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	101 —	102 —
5% listy dłużne galic. zakł. włość. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	99 50	101 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	92 50	93 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 —	101 —
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	96 75	97 75
5% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 25	102 75
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	102 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	105 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 25 rub.	100 25 rub.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 —	88 25
(Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdorazowo w miarę terminu płatn.)		
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	309 —	310 50
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	171 —	173 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	300 —	305 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Kr. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 —	19 50
Losy miasta Stanisławowa	22 25	24 50

Wiedeń 20 lutego

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	78 35	78 5.
4⅖% „ srebrna	78 65	78 80
4% „ złota	97 45	97 60
4⅖% Losy z roku 1854 po 250 złr	118 40	118 90
4% „ „ 1860 „ 500 „	130 40	130 80
4% „ „ 1860 „ 100 „	136 75	137 25
„ „ 1864 „ 100 „	— —	— —
„ „ 1864 „ 50 „	— —	— —
Losy Cemo.-Renten	37 —	39 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 —	107 —
Bukowińskie „ „	97 —	98 —
Galicyjskie „ „	97 60	98 40
Morawskie „ „	104 —	104 50
Niższo-austryackie „ „	105 —	106 50
Wyższo-austryackie „ „	104 50	105 50
Szlązkie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	103 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7% „	98 —	98 75
Węgierskie „ „	98 75	99 25
Węgier. z klauz. 1867 „ „	97 25	97 75
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	135 50	136 —
6% Renta węgierska złota	119 90	120 [illegible]
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	95 —	95 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	121 25	121 75
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	222 —	223 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	313 50	313 —
„ „ węgierskie . 200 „	315 50	316 —
Depositen-Bank . 200 „	214 50	215 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	845 —	855 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg: Banku (Nat.-Ba.) 600 „	828 —	830 —
Unionbank . 100 „	119 50	120 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	148 50	149 50
Wied. Bankverein . 100 „	113 —	113 50
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	170 50	171 —

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	608 —	610 —
Elżbiety . 210 „ „	213 75	214 25
Linz-Budweis . 200 „ „	193 —	194 —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	183 —	183 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2788	2793
Franciszka Józefa . 200 „ „	194 50	195 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	309 50	310 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	146 25	147 —
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	172 —	172 75
Nordwest austr. . 200 „ „	209 25	209 75
„ „ Lit. B. 200 „ „	231 —	231 50
Rudolfa . 200 „ „	165 75	166 25
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	165 50	166 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	341 75	342 25
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	143 75	144 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	248 25	248 75
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	161 75	162 75
„ Nord-Ost . 200 „ „	164 —	164 50
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	166 50	167 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	116 75	117 25
5% „ „ „ papier. 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	102 —	103 —
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	105 50	106 50
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 50	102 —
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	90 —	91 —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 —	99 —
5% „ „ „ nowe 37 lat	98 —	99 —
6% „ Bank. Hipot. lwow.	101 25	101 75
6% „ „ Włość. „	99 75	100 25
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 80	101 —
5% Szlasko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	100 75	101 75
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Kredit-Institut	101 —	102 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	93 70	94 —
Alföld-Fiume . 200 „ „	94 70	94 90
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	92 75	93 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . 100 „ 4½%	98 75	99 25
„ Em. 1862 . 300 „ „	98 75	99 25

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	101 25	101 50
„ Em. 1870 . 200 „ „	100 50	100 75
„ „ 1972 . 200 „ „	101 —	101 50
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	100 80	101 20
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	104 75	105 —
„ „ wal. austr. „	100 50	101 50
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	106 50	106 50
„ poż. 14 milion. 1882 „	104 50	105 50
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	102 50	103 10
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	100 20	100 40
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	100 30	100 60
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	98 70	98 90
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	94 40	94 80
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	93 40	93 80
„ II „ 1867 300 „ 4%	98 25	98 75
„ III „ 1868 300 „ „	93 50	94 —
„ IV „ 1872 300 „ „	92 —	92 50
Nordwestb. austr. . 200 „ „	100 60	101 —
„ „ Lit. B. . 200 „ „	101 50	101 80
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ „	98 80	99 10
„ Em. 1869 . 300 „ „	98 80	99 —
„ Em. 1872 . 300 „ „	98 80	99 —
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	119 50	— —
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	91 70	92 —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	181 —	182 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	134 —	134 50
„ „ . 200 złr. 5%	118 90	— —
Theissb.-Gesell. „ „	99 40	99 60
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	91 50	91 75
„ „ II Em. 200 „ „	90 —	90 25
„ Nordost . 300 „ „	91 25	91 50
„ „ złotem . 200 „ „	113 25	— —
„ Westbahn . 200 „ „	— —	95 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	95 50
Losy.		
5% Donau Regul. złr. 100	114 75	115 50
Premiowe Wiedeńskie „ 100	125 50	126 —
„ Węgierskie „ 100	117 75	118 25
3% „ Tureckie fr. 400	26 —	26 25
Kredytowe złr. 100	171 —	171 50

	płacą	żądają
Clary . złr. 45	37 50	38 25
4% Donau-Dampfsch. „ 105	108 50	109 —
Insbrucku „ 20	21 75	22 50
Keglewicha „ 10	19 50	20 50
Krakowskie „ 20	19 25	20 —
Ofner (miasta Bu „ 40	39 —	— —
Palfy „ 42	36 50	37 —
Rudolfa „ 10½	20 50	— —
Salma „ 42	51 —	53 —
Salzburgskie „ 20	22 50	23 —
St. Genois „ 42	45 25	45 75
Stanisławowskie „ 20	22 50	23 50
4½% Tryesteńskie „ 105	127 —	127 50
4% „ „ 50	— —	— —
Waldsteina „ 21	28 25	29 —
Windischgrätza „ 21	37 50	38 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 65	5 67
20 frankówki	9 48	9 49
Imperyały rosyjskie	9 76	9 78
Funty szterl. angielskie	11 94	11 98
Liry tureckie złote	10 77	10 79
Marki niemieckie za 100 marek	58 50	58 60
Rubel papierowy za 100	119 75	120 —
Lwów 28 lutego.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	304 50	308 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	97 55	98 60
4% „ „ „ „ „	89 50	91 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	97 55	98 60
6% „ „ Banku hip. gal.	101 —	102 —
6% „ „ „ włośc. galic.	100 —	102 —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	97 60	98 90
6% „ pożyczki krajowej	101 —	103 50
Warszawa 28 lutego.	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	100 25
kupon	— —	— —
5% Listy likwidacyjne	— —	87 95
kupon	— —	0 96

Szwajcarska Wystawa krajowa w Zurychu
od maja do września 1883 roku.
(251-3-12)

W ośmą rocznicę zgonu **ś. p. Oktawii z Lipkowskich Lenkiewiczów br. Walewskiej**, za spokój duszy odprawionem będzie dnia 28 lutego (12 marca) o północnim żałobne Nabożeństwo, w miejscu wiecznego jej spoczynku w Międzyrzeczu Koreckim, koło Hoszczy, na które zaprasza się Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. (614-3-3)

Właśnie opuściło prasę trzecie wydanie **prof. Dr. Aug. Rohlinga**

Zasady Talmudyzmu

do serdecznej rozwagi żydom i chrześcianom wszelkiego stanu, z dodatkiem memoryału Stanisława Staszica w roku 1818.

Cena 50 c., pocztą 55 c.
Do nabycia we wszystkich księgarniach. (620-1-3)

Od przeszło 60ciu lat we **Lwowie** istniejąca i zaszczytnie znana **Księgarnia** pod firmą:

„J. Milikowski"
jest do sprzedania.

Mający chęć kupienia, raczą się zgłosić do kancelaryi Dra *Juliusza Popiela* adwokata krajowego we Lwowie, ratusz, drugie piętro. (599-1-5)

Świadectwo prawdzie.

Wobec budzącej się potrzeby podniesienia chowu bydła, myślę, że nie należy pokrywać milczeniem prawdy. W takiem przekonaniu zwracam uwagę interesowanych na stajnię bydła p. **Felicyana Szybalskiego w Morawicy**, z której nabyłem wybrakowaną tam krowę zwaną „**Litewka**", a od której w stajni mojej wydojono od 1 maja 1881 r. po tenże dzień 1882 r. nie mniej, nie więcej, tylko 4182½, wyraźnie cztery tysiące sto ośmdziesiąt dwa i pół litrów mleka. Niedowierzających prawdziwości tej cyfry, zapraszam do moich rejestrów stajennych na Wielopole Librowskie w Krakowie. (596-1-3) *Adolf Trepka.*

Magazyn nowości i drobiazgowy W. BYSTRZONOWSKIEGO we Lwowie **poszukuje subjekta.** (600-1-3)

MASZYNA DO POMPOWANIA
jest do sprzedania.
Bliższa wiadomość przy ulicy Szczepańskiej pod Nr. 3 w Krakowie. (597-1-3)

Biuro komisowe w Tarnowie
ma do sprzedania **dobra tabularne** większe i mniejsze, i utrzymuje skład **herbaty** i **nasion.** (598-1-3)

Śliwki bośniackie nadzwyczajnej dobroci, kilo 32 c., hurtownie po 30 c.
Powidła takiesame, kilo 36 c., na beczki po 32 c.
Cukier kostkowy najlepszy, w skrzynkach po 50 kilo, za skrzynkę po 23 złr. 50 c.
Wszelkie **towary korzenne** oraz **słoniny** i **smalec** w najlepszym gatunku, po niskich cenach, poleca Dom handlowy pod firmą (623-1-3)
Fr. Lenert
w Krakowie, ulica Sławkowska „pod Gankiem".

Poszukuje się bony Niemki
dochodzącej na pół dnia. Wiadomość przy ul. Szlak Nr. 42, II. piętro. (579-3-3)

Płótno King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tańszej o 60 procent. Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochroniony, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukarany. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład

1 sztukę 78 centym. 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwała	złr. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na [illegible]	
1 sztukę na koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny pościelowej	8·50
1 sztukę 160 centym. szerok. 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu	11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka	12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (240-117)

M. Beyer i Sp.
w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.

Möller's reinster Lofoten-Dorsch-Leberthran.
PETER MÖLLER'S
Ausgezeichnet auf 13 Ausstellungen stets allein mit den höchsten Preisen, zuletzt PARIS 1878 gegen 43 Concurrenten allein mit der grossen goldenen Medaille.

Cena 1 złr., przy zamówieniu 6 flaszek opłatnie pocztą. Dostać można we wszystkich aptekach i handlach materyałów aptecznych państwa austryacko-węgierskiego i hurtownie w **głównym składzie** p. f. **Paul Eckardt w Wiedniu I. Weihburggasse 24.**

Składy utrzymują w KRAKOWIE: J. Trauczyński aptekarz, K. Wiszniewski aptek.; w BOLECHOWIE: K. Schindler aptekarz; w BRZEŻANACH: Julian Hausberg aptekarz; w BRZESKU: W. Januszek aptekarz; w CZERNIOWCACH: F. Golichowski aptekarz; w DOBROMILU: Ant. Grotowski aptekarz; w HORODENCE: M. Aksentowicz aptekarz; w JAŚLE: Romuald Palch aptekarz; w KOŁOMYI: J. Sidorowicz aptekarz; we LWOWIE: W. Karczewski aptekarz; w PODOLINIE: Józef Faix aptekarz; w PODGÓRZU: J. Skakalski aptekarz; w PRZEMYŚLU: M. Krug kupiec; w RADYMNIE: M. Swiechowski aptekarz; w RADZIECHOWIE: Aleks. Jaśkiewicz aptekarz; w RATKOWIE: Oskar Saxinger aptek.; w ROZDOLE: Edward Kornberger kupiec; w RZESZOWIE: J. Schaitter i Sp. kupiec; w SAMBORZE: J. Aleksiewicz aptekarz; w SANOKU: Jakób Alster kupiec; w SIENIAWIE: Chaim Rath kupiec: w SOKALU: Eugeniusz Wysoczański aptekarz; w STANISŁAWOWIE: F. Macura aptekarz; w STRYJU: Leon Gärtner aptekarz; w STRZYŻOWIE: W. Zalaczkowski aptekarz; w SUCZAWIE F. Liszko aptekarz; TARNOWIE: W. Müldner i Spółka kupiec; w ZAŁOŚCACH: Bruno Malkowski aptekarz. (639-1-6)

TRAWĘ MIODOWĄ

(cholcus lanatus) świeżą i pewną, sprzedaje zarząd dóbr w **Ubrzeżu**, poczta **Łapanów**, lub p. MICHNIK, kupiec w Bochni,

Iszy gatunek po cenie **4** złr. **50** c.
IIgi „ „ „ **3** „ **50** „

za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Przy wzięciu naraz 10 korcy dodaje się 11ty bezpłatnie. Jestto jedna z najlepszych traw do podsiewania ugorów i łąk, bo jest najwcześniejszą, rośnie wysoko i znosi wilgoć i posuchę, jakoteż do podsiewania koniczów, osobliwie dwuletnich w słabszych gruntach, które od wymarznięcia ochrania. Sieje się na wilgotną ziemię, bo nie znosi włoczki, a potrzebuje dużo wilgoci do kiełkowania. Na iłach i czystych piaskach z trudnością wschodzi. Każdy worek opatrzony jest kartką i pieczątką. (508-4-15)

Czerwoność nosa znika szybko i trwale przez doskonały preparat **„Menyl"**, prawdziwy do nabycia w **Krakowie** w aptece pod złotym tygrysem. (410-5-6

WYROBY SPECYALNE
PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARME
ED. PINAUD

Mydło........ AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek.. AUX VIOLETTES DE PARME
Woda toaletowa.. AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada...... AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek....... AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy. AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki.... AUX VIOLETTES DE PARME

37, Boulevard de Strasbourg, 37

(267-7-)

Wina węgierskie,

poręczone jako naturalny czysty towar własnego chowu rozsyłam: (475-34-50)

wino wyskokowe (słodkie) po	złr. 4·—
„ czerwone lub białe, Ausstich . .	„ 2·80
„ „ „ „ na wety . .	„ 2·20
śliwowicę (starą)	„ 3·50

baryłkę na próbę zawierającą 4 litry, wraz z baryłką opłatnie do każdej stacyi pocztowej.

Ed. Rittinger, właściciel winnic w **Werschetz** (w poł. Węgrzech).

Założona r. 1679.

Ces. król. austryacki nadworny dostawca
król. belgijski nadworny dostawca
król. niderlandzki nadworny dostawca

Wynand Fockink
w AMSTERDAMIE.

FABRYKA wybornych holenderskich **likierów.**
Skład fabryczny: **WIEN,**
I. Kohlmarkt 4.

Dla dogodności Szanow. Publiczności są te likiery prawdziwe do nabycia także u znanych i słynnych firm. (159-9-12)

Materye na suknie

tylko z trwałej dobrej wełny owczej dla mężczyzny średniego wzrostu **3 m. 10 cm.** na **jeden ubiór** za

złr. 4.96 z dobrej wełny owczej; za
„ **8·—** z lepszej „ „ „
„ **10·—** z pięknej „ „ „
„ **12·40** z najlepszej „ „

Pledy podróżne po złr. 4, 5, 8 do złr. 12.

Bardzo piękne ubrania, materye na spodnie, surduty, zarzutki, płaszcze deszczowe, tyftyki, pakłaki, grube sukna, szewioty, trykoty, peruwien, doskin, kamgarny, sukna bilardowe, poleca

J. Stikarofsky
skład fabryczny w Bernie (Brünn),
założony w 1866 r.

Próbki **opłatnie.** Zbiór wzorów dla krawców **na koszt. Wysyłki za zaliczką nad 10 złr. opłatnie.** Ponieważ wielu Szan. kupujących obdarza mnie zaufaniem i zamawia materye bez poprzedniego oglądania prób, przeto w nieodpowiednim razie takie zamówienia przyjmuję na powrót. Próbek czarnego peruwienu i doskinu nie wysyłam, gdyż kupno ich zależy od zaufania. Upraszam o podanie dokładnego adresu. Korespondencye w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim. (581-2-24)

MATICO GRIMAULT & Co.
aptekarzy w Paryżu.

Skutki tego lekarstwa są niezawodne przy leczeniu rzeżączki; zadawanem ono bywa pod dwoma kształtami:

1o **SZPRYCOWANIE z MATICO Grimault & Co.**; w przeciągu lat kilku zyskało sobie powszechne uznanie. W bardzo krótkim czasie uleczа zupełnie najuporczywsze rzeżączki.

2o **KAPSUŁKI z MATICO Grimault & Co.** nie utrudzają żołądka, nie sprawiają ani nudności, ani odbijania się, nie udzielają odrażającej woni urynie, jak to czynią wszystkie kapsułki z płynnej kopaiwy. (38-9-14)

Skład we wszystkich głównych aptekach; w Krakowie w aptekach pp. *Trauczyńskiego, Redyka* i *Wiszniewskiego.*

FOSFORAN ŻELAZA
LERASA APTEKARZA, DOKTORA NAUK ŚCISŁYCH

W płynie podobnym do *zgęszczonej żelazistej wody mineralnej*, jest jedynym środkiem żelazistym zbliżającym się do składu kulek krwi, a posiada nad resztą preparatów żelazistych tę wyższość że działa w sposób *odtwarzający krew i kości. Nigdy nie sprawia zatwardzenia i nie utrudza żołądka, nie czerni zębów*; używa się zawsze z dobrym skutkiem w *boleściach żołądka*, przeciw *bladości cery, niedokrewności* i wszystkich tych cierpieniach którym podlegają niewiasty, panny i dzieci *blade niedokrwiste, cierpiące na mdłości i brak apetytu.*

PARYŻ, 8, ULICA VIVIENNE I WE WSZYSTKICH GŁÓWNYCH APTEKACH.

W KRAKOWIE w aptekach W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego. (39-6-9)

NEUE (13.) UMGEARBEITETE ILLUSTRIRTE AUFLAGE.
240 HEFTE ODER 16 BÄNDE. VIERHUNDERT TAFELN.

Brockhaus' Conversations-Lexikon.
Mit Abbildungen und Karten.
Preis à Heft 30 kr.

JEDER BAND FL. 4.50., LEINWAND FL. 5.40., HALBFRANZ FL. 5.70. Ö.W.

WYROB DOBRYCH LIKIERÓW
przez użycie wyskoków.
Tania, prosta, przyjemna i pewna manipulacya.

Recepty i cenniki **darmo i opłatnie.**

Karol Filip Pollak,
fabryka esencyj w Pradze (223-8-)

1575 · FABRYKA ZAŁOŻONA W ROKU · 1575

CES. KRÓL. AUSTRYACCY NADWORNI DOSTAWCY. — KRÓL. NIEDERLANDZ. NADWORNI DOSTAWCY.

ERVEN LUCAS BOLS
FABRYKA WYBORNYCH LIKIERÓW HOLENDERSKICH
W AMSTERDAMIE.

FILIE: W WIEDNIU, I., AM HOF 3.
W PARYŻU BOULEV. HAUSSMANN 32. W BRUKSELI RUE DE L'ÉQUATEUR 11. W SCHEVENINGEN GALERIE 22.

NAŚLADOWANIA NASZYCH LIKIERÓW BĘDĄ SĄDOWNIE POSZUKIWANE.
CENNIKI PRZESYŁAMY NA ŻĄDANIE OPŁATNIE.
DLA DOGODNOŚCI SZANOWNEJ PUBLICZNOŚCI URZĄDZILIŚMY SPRZEDAŻ NASZYCH LIKIERÓW PRAWIE WE WSZYSTKICH MIASTACH GALICYI, W HANDLACH KORZENNYCH, CUKIERNIACH I KAWIARNIACH.

(490-8-)

WRAŻENIE.

Główna rozprawa w cesar. urzędzie patentowym, również w sądzie najwyższym, dotycząca **„Hektografu"**, sprawiła **wrażenie.** Wszyscy skarżący, którzy podali skargi o unieważnienie przeciw udzielonemu patentowi zostali oddaleni i skazani na zapłacenie kosztów.

Zapomocą **„hektografu"** można zrobić z jednego oryginału, pisma, rysunków, portretów, nut muzycznych itp. w przeciągu 10 minut 80—100 kopij w suchej drodze. Patentowany przyrząd pomnażający, również masa i atrament są znacznie poprawione. Pismo można łatwo zetrzeć z płyty do kopiowania.

Przyrząd do porządkowania listów, pism i faktur
jest przyjacielem każdego miłującego porządek i prawie tak niezbędny jak „hektograf", gdyż za jego pomocą można natychmiast wszelkie pisma alfabetycznie zestawić, niepotrzebując ich opisywać. Cena sztuki od 3 złr. wzwyż.

Illustrowane cenniki i kopie jako wzór darmo i opłatnie

Józef Lewitus w Wiedniu, I., Babenbergerstr. Nr. 9.

Składy: w KRAKOWIE u Jana Fischera, Rynek gł. L. 28, w pałacu Spiskim, — we LWOWIE u Seyfartha i Dydyńskiego, skład papieru. (524-3-10)

Do nabycia majątek ziemski
Kulaszne-Szczawne
wraz z zakładem kuracyjnym żętycznym i kąpielowym.

KULASZNE SZCZAWNE jest **stacyą** kolei Przemyśl-Łupków, od Przemyśla tylko 122 kilometrów odległe, obejmuje pola ornego 212 morgów, łąk 16 m., pastwisk 20 m., ogrodu 5¾ m., lasu bukowego i jodłowego zaszanowanego 174 m. Dwór, budynki gospodarcze i inwentarz odpowiednie. Propinacya we dwóch karczmach.

Zakład kuracyjny żętyczny z kąpielami w rzece górskiej **Osława**, składa się z 9 domów mających 50 pokoi umeblowanych z całem potrzebnem urządzeniem, salę jadalną, kuchnię, mieszkanie restauratora i łazienkę. Stacya telegraficzna i urząd pocztowy w miejscu.

Bliższej wiadomości udziela **Zarząd** zakładu, poczta Szczawne. (509-2-3)

Robert Neseni
fabryka towarów glinianych
w **Aussig** n. E. (w Czechach)

poleca odprzedającym saskie brunatno glazurowane i bolesławskie brunatno i biało glazurowane **naczynia kuchenne.** Cenniki darmo. (539-4-10)

Pierwszy (od r. 1872 istniejący) zakład ordynacyjny dla nerwowych chorych

Epilepsyę (padaczkę)
wylecza Dr. L. G. Kraus, oparty na 25 letnich szczęśliwych doświadczeniach.
Honoraryum tylko po widocznym skutku.
Ordynuje w **Wiedniu**, Schlickplatz Nr. 4, od godz. 2—5 Także stownie. (297 11-15)

Wyborne, trwałe i piękne Stein Pepin, niemniej inne *jabłka* poleca za za liczką LUDWIK SCHNELLER, kilkakrotnie odznaczony handel wywozowy owoców w GÜNS (w Węgrzech) pocztą *5 kilo koszyki* opłat. za *2 złr.* ze Steinamanger, *100 sztuk* po *3 złr.*, *500 sztuk* setka po *2 złr. 50 c.*, *1000 sztuk* setka po *2 złr.* Hurtownikom obliczenie także na metr. cetn. (534 4-6)

Tord-Boyaux
niszczący szczury, myszy, krety i t. d. Uznanie honor. na Wystawie Pow. 1878. W Paryżu pp Guerard & Cie rue de l'Elysée des Beaux Arts, 15.—W Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka i Wiszniewskiego. (13-14-26)

ZATWARDZENIU
zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue Faub. St. Denis 147. (26 21)

Dostać można w Krakowie w aptekach p. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego, — we Lwowie w aptece p. Z. Ruckera i u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Sadzonki chmielowe
(WYSADKI).

Posyłam je w bardzo starannym wyborze z najlepszych miejsc *pól miasta Zatecza*, po zniżonych cenach. *Rozsyłka w połowie kwietnia.* Broszury o chowie darmo. Za *rzetelnością* mojej *obsługi* przemawia do *100 pism uznań* prawie ze wszystkich krajów chodujących chmiel, oraz **pierwsze odznaczenia** na wystawach rolniczych w *Norymberdze* 1877, *Fürstenfeld* 1878 i *Zateczu* 1881. (254-8 10)

Za małą prowizyą uskuteczniam także *sprzedaż* obcych chmielów na tutejszym targu. **Henryk Melzer,**
handel agencyjny dla chmielu i chodowca chmielu w **Zateczu** (Saaz).

10 do 20 złr.
codziennego zarobku!
Zdolni i pilni
ajenci

z licznymi kupującymi, mający także dostęp w lepszych kołach, znajdą nader zyskowny i łatwy zarobek.— Bliższa wiadomość na opłatne zapytania pod lit. **„O. 208"** w ekspedycyi ogłoszeń **Rudolfa Mosse** w **Wiedniu.** (634-2-2)

KSIĘGARNIA
G. Gebethnera i Spółki
(379-4-6) **w Krakowie**
otrzymała na skład
wydane w roku 1860

Listy Jana Sobieskiego
do żony Maryi Kazimiery,
wraz z listami tej królewskiej rodziny i innych znakomitych osób,

przez *J. S. Bandtkiego*, z oryginałów archiwum niegdyś Sobieskich przepisane, uporządkował i dalszemi aż do r. 1737 dochodzącemi pomnożył tudzież przypisami objaśniającemi zaopatrzył
Antoni Zygmunt Helcel.
W wielkiej 4-ce, str. XI i 600, z portretem królowej Maryi Kazimiery

Cena 6 złr.

SKŁAD FORTEPIANOW
w Krakowie, plac Szczepański, Nr. 9,

poleca się Szanownej Publiczności z doborem fortepianów, pod najprzystępniejszemi warunkami i kilkoletnią gwarancyą. (436-9-)
Bronisława Gabryelska.

Trawa miodowa

nasienie na grunta suche lub mokre zupełnie lche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz workiem kosztuje **4 złr. 50 cent.**, przy zakupnie naraz **10 korcy**, dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz**, skład nasion **w Bochni.** (465-6-26)

OGŁOSZENIE.

Rada zawiadowcza Kasy zaliczkowej „Nadzieja"
w Kańczudze,
Stowarzyszenia zarejestrowanego z poręką nieograniczoną,

zaprasza swych członków na zwyczajne doroczne trzecie **Walne Zgromadzenie** d. **11 marca 1883 r.** o godz. 4 popołudniu w lokalu Kańczudzkiego magistratu odbyć się mające.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1882.
2) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej z wnioskiem o udzielenie absolutoryum z czynności i rachunków za czas od 1 stycznia po koniec grudnia 1882 r.
3) Wniosek Rady nadzorczej w sprawie rozdziału czystego zysku z r. 1882.
4) Wybór dziewięciu członków Rady nadzorczej w miejsce ustępujących.
5) Wybór Prezesa, jego zastępcy i sekretarza.
6) Wybór trzech członków Dyrekcyi i tyluż zastępców na nową kadencyę.
7) Wybór Komisyi rewizyjnej na r. 1883.
8) Wnioski Członków. (618 2-3)

W Kańczudze, dnia 25 lutego 1883 r.

Prezes: *Mieczysław bar. Czechowicz.*
Sekretarz: *Ignacy Wołoszyński.*

POSZUKUJE SIĘ
dzierżawy

zaraz lub od św. Jana, mającej od 100 do 200 morg. ziemi ornej wraz z łąkami. — Zgłoszenia pod adresem: **R. P.** poste restante **Bochnia.** (588-2 3)

MAJĄTEK ZIEMSKI
w Królestwie Polskiem do sprzedania **zaraz** lub zamienienia na kamienicę w Krakowie. Bliższą wiadomość w hotelu Pollera Nr. 22, lub listownie pod lit. N. J. 17 poste restante Szkalbmierz. (593-2-3)

Węgier. wina stołowe w baryłeczkach pocztowych sprowadzić można najlepiej **wprost** przez założyciela tego sposobu **Roth Lipot'sches Wein-Exportgeschäft** in **Werschetz, Ungarn.** Barył. 4-litrowa **wina białego** lub **czerwonego złr. 2 c. 10** opłatnie bez kosztów za zaliczką. (452 6-10)

Häuslera dachy z prawdz. cementu drzewnego bezpieczne od ognia, bez potrzeby reparacyi, tanie. Prospekta, kosztorysy darmo.
O. Grafe, Wien, II., Josefinengasse 7.
(538-3-25)

Zyskowny zarobek.

Poszukuje się zdolnych osób dla sprzedaży **losów austr. i węgierskich Czerwonego Krzyża, sasko-meiningenskich i badeńskich** (te ostatnie muszą być wylosowane do r. 1885) na miesięczne spłaty częściowe. **Zapewniona dobra prowizya.** — Oferty przyjmuje dom bankowy i wymiany
C. LUSTIG, (633-2-3)
w **Budapeszcie,** Eötvösplatz Nr. 2.

Czcionkami Drukarni „Czasu." — Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*